

SŁOWO

Wilno Sroda 27 października 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna w odniesieniu do domu (lub z przesyłką pocztową 4 zł) zagranioc 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 60250

W sprawie ogłoszeń cena pojedynczego n-r 20 groszy
Opłata pocztowa nieznaczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOŁPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
ŚWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

1785.—15 IX.

1926.—25 X.

Żadna może na świecie demonstacja nie spłóła w sobie tylu momentów, wzruszeń i wrażeń artystycznych pospolu z politycznymi, co onegdajsze uroczyste przyjęcie Pierwszego Marszałka Polski na zamku Radziwiłłów w Nieświeżu. Tytuł tego artykułu brzmić powinien *niech mówią barwy!* Tylko w melodii barw i to barw pobranych ze czerniałego, do prawosławnej ikony podobnego, portretu Barbary Radziwiłłówny, z tych cieniów i półcieniów, którymi otaczają swoich gości sale i sklepienia zamku radziwiłłowskiego — zrozumieć i odczuć można to, co się w Nieświeżu stało.

Kiedy Marszałek przed laty mówił: „nie chciałem by w Wielkiej wojnie zabrakło polskiej szabli”, albo „szaleństwo było, moim rozumem politycznym” nie wierzone, nie myślane, nie marzone by brygadier stojący na czele gromady półcywilnych entuzjastów, z kawiarni na pole powyciąganych — za lat cztery stał się Wodzem Naczelny ogromnej armii i Naczelnikiem rozległego państwa. Kiwali wtedy tylko głowami nad improwizacjami litewskiego fantasty poważni, a stateczni panowie z N. K. N. Dziś niewyczerpana indywidualność Piłsudskiego, który w życie Europy wrzucił czynnik polityczny, którym jest jego szczęście osobiste, wprowadza znów w politykę polską barwną wstęgę filmową, na tle sklepiń i baszt starego zamczyska, na tle portretów antenatów, i wszelkich starościńskich pamiątek.

Marszałek Piłsudski przyjechał udekorować trumnę swego adjutanta, który za życia bohaterstwem zasłużył sobie na wyjątkowe odznaczenie *Virtuti Militari* klasy czwartej. Nic w tem nie było dziwnego, bo przecież zwykłe Wodza serdeczniejszy łączy sentyment z towarzyszem prac codziennych. Na dekorację przybyli liczni członkowie rodu Radziwiłłów i rodzin spokrewnionych Radziwiłłowi. Że krewni Radziwiłłów należą do polskich (rodów historycznych o tem także w Polsce każdy wie. Że jednocześnie skorzystał z zaproszeń ordynata przedstawiciele tej linii orienlacyjnej, która przeciwstawia się wojnie domowej, niepotrzebnym jątrzeniom, a chce pracować zgodnie z największą i najbardziej niezalezną i głęboko uczelną siłą polityczną jaką jest marsz. Piłsudski, — to także w tem nie ma nic dziwnego. Wreszcie nie ma nic dziwnego, że echo powtarzało w ślach nieświejskich słowa płynące z głębszego ujmowania naszych dziejów i dostojniejszego patriotyzmu.

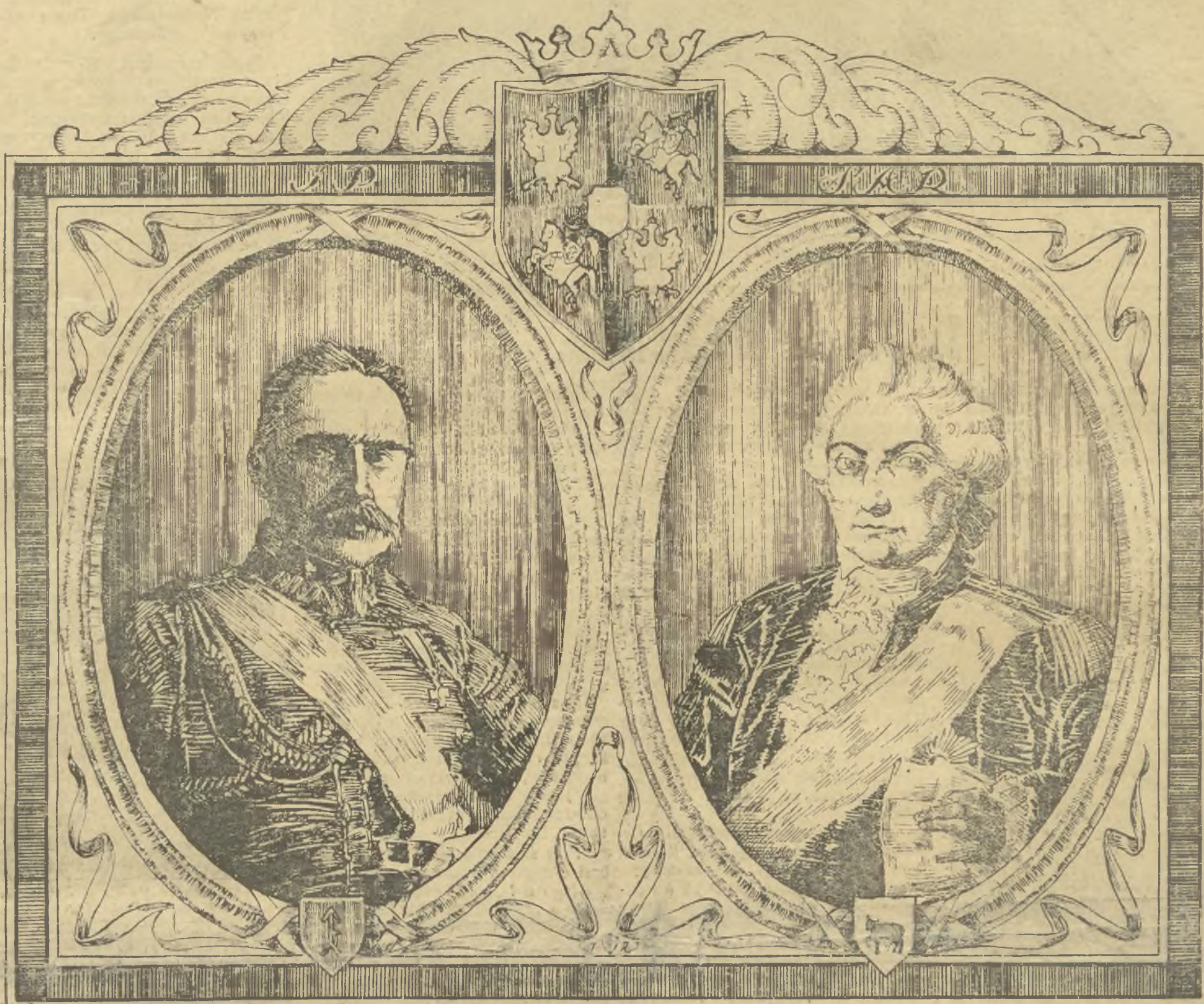
A jednak, żądnej sensacji prasie, która gorąckowo się dopytuje „czy się stało coś nadzwyczajnego w Nieświeżu?” — odpowiedzieć należy: „stało się nie stało”.

Nadzwyczajnym był ten piękny dramat, który rozegrał się na sali biesiadnej Zamku. Trzech było głównych aktorów dramatu: z jednej strony marsz. Józef Piłsudski, ze strony drugiej ks. Janusz Radziwiłł i ks. Eustachy Sapieha.

Jeśli chodzi o polski obóz konserwatywny, to niewątpliwie tym dwóm panom przypada dziś w nim rola kierownicza i decydująca.

Ks. Eustachy Sapieha wnosi i wnosil do polityki polskiej moment silnej woli i posunięć politycznych zdeklarowanych i zdecydowanych. Odyby mnie jakiś cudzoziemiec za pytał, kogo w Polsce uważam za najbardziej nieskazitelny typ patryjoty, to bym powiedział: Eustachy Sapieha. Ks. Sapieha jest jednocześnie politykiem, talent którego polega na przewidywaniu wypadków, które mają nastąpić. Nie jest krótkowidzem, który schylony nad mapą sztabu gen. widzi dokładnie najdrobniejsze chłociałyby dróżki, lecz na przestrzeni kilku centymetrów. Jest tym, którego rzut oka przewiduje całość, przewidyje przyszłość nie na kilka miesięcy, lecz na lata.

Ks. Janusz Radziwiłł jest typem



Mowa ordynata Albrechta Radziwiłła.

Witam cię, Panie Marszałku, oto w tych murach, w których przed 150 laty Książę Radziwiłł Panie Kochanku przyjmował w wolnej Ojczyźnie ostatniego Króla Polskiego. Dziś szczęśliwy jestem, że na mnie wypadła ta kolej, iż w tychże murach po długoletniej niewoli w Ojczyźnie wskrzeszonej mogę podejmować Pierwszego Marszałka Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a tak dawno oczekiwane tu pośród nas — kresowców. Tyś, Panie Marszałku, stworzył pierwsze kadry Wojska Polskiego i z nich powstała Armia, która nam wywalczyła Polskę — Wołną i Niepodległą, więc mamy Ojczyznę, mamy nasz dom, lecz fundamenta jego były ciągle niszczone i psute przez najroźniejsze partie polityczne, które widziały tylko swoje partyjne, demagogiczne ja, a o Polskę mniej dbały. I dziś czekamy i wierzymy w to lepsze jutro, i wierzymy w to, iż Ty Panie Marszałku, z naszej Ojczyzny zrobisz mocarstwo, i szczęście Ci Boże w tem tak trudnym zadaniu. W imieniu swoim i całej swej rodziny chciałbym Panu Marszałkowi jaknajserdeczniej podziękować, iż dziś, kiedy każda minuta jest tak drogą, jednakowoż Pan Marszałek przyjechał tu osobiście by udekorować krzyżem *Virtuti Militari* IV klasy swego ex adjutanta, Stanisława Radziwiłła, który spełnił swój twardy obowiązek żołnierski, oddając Ojczyźnie życie. A teraz kończąc wnoszę toast na cześć Pana Marszałka: „Niech nam żyje!”

FRAGMENTY Z PRZEMÓWIENIA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Stare zamczysko 'mówi nam, jak śmierć i życie spłatały się z sobą w pracy nad temi murami

... Miałem adjutanta, który z tego pochodził gniazda, i nie wątpię, że duch Stanisława Radziwiłła jest z nami, gdy tu bawi jego wódz na czele. Ani mnie to nie przeraża, ani dziwi. Dziś chcę go wspomnieć nie jako umarłego, lecz jako żywego.

... Rycerska prawda tego domu uosabiała się w nim.

... Duma wielkiego domu, który tak dawno przeszłości naszej służy,

łączyła się w nim z hardą i twardą służbą żołnierską

... Dom Radziwiłłów w przeszłości naszej dał szereg ludzi, co w służbie Państwu zasłynęli czy to na polach bitew czy w radach senatorkich.

... Piję dziś nie za pamięć o po ległym, gdyż wierzę, iż pamięć o nim żywą będzie wśród Panów, lecz dziękując i wzruszony przemówieniem mi poprzedniemu, toast ten wnoszę za ród Radziwiłłów, goszczących mi dzisiaj, by pozostał równie wieczny, jak te stare mury Nieświeża.

Książę Albrecht Radziwiłł
XV Ordynat na Nieświeżu XVI na Kie ku Hrabia na Mirze.Książę Karol Radziwiłł
Panie Kochanku.

Mowa ks. Janusza Radziwiłła. Ordynata na Olyce.

Panie Marszałku!

Przybył do Nieświeża na rzadką i niezwykłą uroczystość rodzinną, a nie pozabawioną jednak szerszego a przede wszystkim głębszego znaczenia.

Również k i najbliższy przyjaciel Stanisława Radziwiłła, najwyżej może odczuwam rzewny smutek tego obchodu, odczuwam jednak i krzepiącą siłę, która żywym źródłem bije z tej trumny, martwe już tylko kryjącej szczątki.

Sam, Panie Marszałku, potomek starego i zasłużonego rodu, świetna a nieprzerwana nia tradycję łączącego z tym krajem, w przykładach przeszłości czerpałeś natchnienie, które ci pozwoliło spiszowym ryłcem niepowszednią wyłożyć kartę w historii swego Narodu.

Tę piękną spuściznę przekazesz kiedyś dwóm swoim córeczkom, które pod czułą opieką Matki u boku wielkiego Ojca uczą się łączyć cześć dla przeszłości z duchem zdrowego i koniecznego postępu.

W imię tych tradycji, łączących Rodzinę z Narodem, wiążących przeszłość z przyszłością, a uzasadniających ze słuszną dumą dokonanych czynów nadzieję świetnej przyszłości, wnoszę zdrowie Rodziny Pana Marszałka.

Niech żyje!

Mowa księcia Eustachego Sapiehy.

Zebrał się tutaj, ziemianie kresowi, zaproszeni przez ks. Radziwiłła, na uroczystość udekorowania orderem *Virtuti Militari* trumny jednego z naszych braci, który życie swoje oddał za Ojczyznę. Na trumnę zawierającą zwłoki ś.p. Stanisława Radziwiłła, zawieszil order Pierwszego Marszałek wskrzeszonej, Polski wódz zwycięskich armii.

Do Ciebie, Wodzu Naczelny, a dzisiaj sterniku Państwa Polskiego zwracam się, jako ziemianin kresowy, w imieniu Organizacji Zachowawczej pracy Państwowej.

Gdyby wrócił z zaświatów jeden z dziadów lub pradziadów naszych, który walczył daremnie o niepodległość, obawiam się, że zakryłby oczy i zaplaakałby nad upadkiem ducha naszego. Czyż w upojeniu spełnionych marzeń wszystkie warstwy

zdemokratyzowaną, ale idącą bez próby naprawy i w pełnym uspieniu po tej samej drodze rozprężenia, upadku moralnego i zguby, na jakiej się w chwili upadku Państwa dawna Polska ocknęła. Przez ustawę 3-go maja Sejm Czteroletni rzekł się na rzecz Państwa znacznej ilości swych przywilejów, a przez ustanowienie dziedzicznej monarchii zrobił, zapóś no niestety, wysilek w kierunku podniesienia autorytetu władzy, powagi i siły Państwa. Tymczasem w Sejmie Ustawodawczym odrodzonej Polski przedstawiciele narodu, mimo pięknych hasel socjalnych, powodowani osobistą animozją i partyjnym zaślepieniem, obdarli majestat Rzeczypospolitej z powagi i władzy, zachowując wszystko dla siebie, dla swoich koterii i partii. Ale pod jednym względem

szczęśliwi, istniejący od

woli i pozbawiony autorytetu, wyrósł wśród nas samoczynnie autorytet, dający do naprawy Rzeczypospolitej.

Przez życie, poświęcone wyzwoleniu Ojczyzny, przez gotowość do czynu, przez stworzenie wojska polskiego, przez zwycięski pochód na czele armii polskiej, przez wyzwolenie Ziemi Wschodnich, i przez wnie sienie się ponad partje, koterje i warstwy społeczne, wreszcie przez silną wolę i pewnością siebie, zdobył sobie ten autorytet, Panie Marszałku, a po usunięciu wszelkich innych autorytetów, wzięł na swoje barki odpowiedzialność przed historią za przyszłość narodu polskiego. Rozpoczął walkę przeciw warcholstwu, partyjności, prywatce i nieuczciwości, nie w imię interesów partji społecznej albo doktryny, a w imię

całem znaczeniu tego słowa. Ale ta jego europejskość posiada właściwości nie zupełnie zrozumiałe dla wielu członków naszego społeczeństwa, które zawieszane pomiędzy zachodem, a wschodem rozumie kulturę wschodnią nazbyt powierzchownie, zna jej korę i liście, nie zna wnętrza i korzeni. Ks. Janusz Radziwiłł poza swoją nowoczesnością poglądów i wspaniałą europejskością nosi w sobie przywiązanie do tradycji rodowych, tak głębokie, poważne i kulturalne, na jakie stać chyba jakiegos bardzo kulturalnego dynastę zachodnio europejskiego.

I tu właśnie w film uroczystości nieświejskiej wprowadza się moment stojący poza szematem, w który dziennikarz polski układa wypadki polityczne z dnia. Nie było tu walki partyjnej, targów o personalja, posunięć sejmowych, obrachunków wyborczych, zachwianych ambasadorów i kandydatów przy nadziei na teki ministerjalne. Moment wychodzący daleko poza to co w życiu politycznym może mieć jakiegokolwiek znaczenie. Oto dwaj przedstawiciele głosnych w b. W. Ks. Litewskim rodu ks. Radziwiłł i ks. Sapieha mówili o rodzinie Piłsudskich.

Rodzina Piłsudskich ucierpiała wiele podczas powstań, sam Józef Piłsudski był głową obozu walki podziemnej przeciwstawiającej się tej polityce odpowiedzialnej i realnej, którą musiało prowadzić społeczeństwo polskie, gdy nadzieje na walkę samodzielną z Rosją zawiodły. I oto ks. Sapieha, wnuk powstańca, na którym zemścił się Mikołaj I przez wyrok śmierci i konfiskatę wszystkich dóbr i ks. Radziwiłł znajdowali nici łączne z marsz. Piłsudskim we wspólnem przywiązaniu do tradycji Polski, tradycji kraju i najbliższych tradycji rodzinnych.

Nawiązując do rodzinnego charakteru uroczystości książę Radziwiłł mówił o córeczkach Marszałka, które «pod czułą opieką matki, a u boku wielkiego ojca uczą się łączyć cześć dla przeszłości z duchem zdrowego i koniecznego postępu».

Odpowiedzią Marszałka była nie tylko mowa, którą tu obok podajemy fragmentarycznie z notatek nie stenografowanych, lecz także ta nadzwyczajna serdeczność, którą ujawnił podczas całego spędzonego w Nieświeżu dnia i wieczoru.

A teraz wielkie sensacje.

Cała prasa polską obozu lewicowego i endeckiego ujawnia zdenerwowanie niezwykle. Ze wszystkich szpałt płynnie trwożliwe pytanie, „Czy aby zebrani w Nieświeżu monarchiści nie chcieli obwołać Piłsudskiego Królem i Wielkim Księciem?”

Ołóż nie. Za stołem w Nieświeżu byli monarchiści, lecz brakło mów monarchicznych. Zarówno gospodarz w swej doskonałej, godnej i poważnej mowie, jak i mówcy następni mówili stale o Rzeczypospolitej.

Lecz teraz druga, jeszcze większa sensacja.

Oto gdy ja, jako dziennikarz z obowiązku sprawozdawczego bawiący w Nieświeżu, patrzyłem przez okna zamku na otaczające go fosy, bastiony, wały a pozańtemi równiny, stawy i jeziora, na których przyjmując w 1785 r. króla Stanisława Augusta książę Radziwiłł Panie Kochanku urządził walkę floty albeńskiej, nie wiedziałem, że w tej godzinie tylko politycy zgromadzeni w tym odosobnionym od świata zamczysku, nie mówili o monarchji.

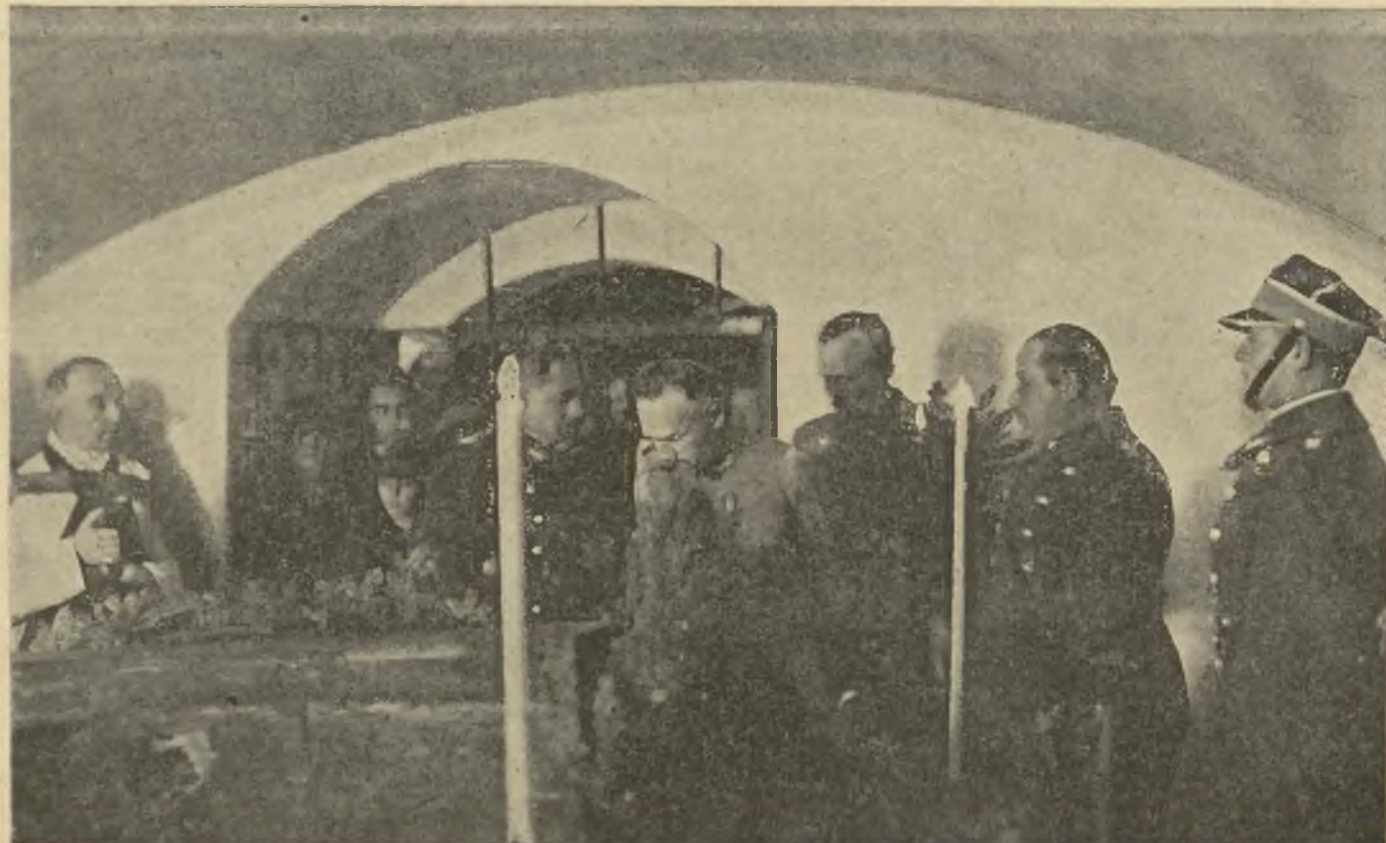
Natomiast o monarchji mówili wtedy wszyscy czytelnicy niemal wszystkich gazet w Polsce. We wszystkich bowiem gazetach spotykamy sugestje, sugestie wypowiedziane w niepokoju, przestachu i twó dze, że zebrani w Nieświeżu podczas uroczystości dekoracji poległego oficera polskiego, chcieli wobec Piłsudskiego mówić o koronie. I dopiero, gdy po wyjeździe z Nieświeża przeczytałem prasę, zrozumiałem jak naprawdę jest w Polsce silne hasło monarchiczne skoro się tak tego

stwowej, na słusznych prawach opar-
tej.

My, ziemianie kresowi, wierzymy, Panie Marszałku, w Twoją misję, wierzymy, że stoisz ponad poziomem ambicji, sporów i nienawiści, wierzymy, że Ojczyźnie samej służysz i służyć możesz, i dlatego w miarę sił naszych, stajemy w zwartym szeregu, by porzucić twoje usiłowanie. Już w r. 1918 ziemiaństwo kresowe zwróciło się do Ciebie, Panie Marszałku, prosząc o zgodę i pomoc w utworzeniu Komitetu Obrony Kresów. Wtedy już ponad odczytą z prawa i z lewa podałeś nam silną dłoń swoją. Stał się czyn, czyn doniosły, który w oswojeniu naszych wschodnich ziem wielką odegrał rolę.

Słosunek nasz do Ciebie, Panie Marszałku, usiła jeszcze fakt, żeś Ty jest z krwi i kości jednym z nas, z nas wyrosłeś i nosisz na sobie, pomimo przedziwnych kolei losów Twoich, pełno ziemianina kresowego i pełna tego nie ukrywasz, ale przeciwnie jawnie je pokazujesz.

Na tryumf słachetnych zamierzeń Twoich, ku chwale i wielkości Ojczyzny mocarnej ku wskrzeszeniu jej splendoru, w imieniu Ziemianstwa Kresowego wznoszę ten kielich. Pan Marszałek niech żyje!



Od lewej ku prawej Ks. Karol Radziwiłł, rotm. Grocholski, marsz. Piłsudski, pułk. Wieniawa-Długoszewski, księżna i księżniczka Radziwiłłówny.

Prawa wszelkiego przedruku zastrzeżone dla „Słowa”.

Fot. A. Skurjat z Wilna.

Przebieg uroczystości w Nieświeżu.

W niedzielę popołudniu przyjechali do Nieświeża wojewoda Nowogródzki p. Beczkowicz, oraz goście z Wilna członkowie organizacji zachowawczej pracy państwowej pp. Hipolit Gieczyński, Michał Obieziński, Stanisław Wańkowicz, Stanisław Mackiewicz, oraz prezes związku Polaków zakordonowych Jerzy hr. Czapski.

Wojewoda Nowogródzki zamieszkał w starostwie, goście z Wilna skorzystali z uprzejmych zaprosin

W KOŚCIELE NA NABOŻEŃSTWIE.



Prawo wszelkiego przedruku zastrzeżone dla „Słowa” o Fl. A. Skurjat z Wilna.

Czwartętna, ks. Eustachy Sapięha, ks. Janusz Radziwiłł, hr. Jan Tyszkiewicz, hr. Emeryk Hutten Czapski, ks. Konstanty Radziwiłł, hr. Juliusz Taranowski i inni. Wszyscy zebrani dla uroczystości i manifestacji zwiąża-

księcia ordynata Nieświeskiego, na rozkaz którego przygotowano na Zamku gościnę dla kilkudziesięciu osób.

Wieczorem tegoż dnia kurjerem z Warszawy przybyli ministrowie: sprawiedliwości Aleksander Meysztowicz i rolnictwa Karol Niezabykowski. Zamieszkał na Zamku. Po kolacji na salach Zamku miał miejsce raut, na którym obecni byli goście z Nieświeża m. in. brat ordynata ks. Karol Radziwiłł z małżonką, ks. Róż-

Z auta wyskoczył adjutant rotm. hr. Grocholski i stanął w postawie służbowej Marszałek wysiadł, przywitał się z wojewodą, z ord. Radziwiłłem i paniami, które wyszły na jego spotkanie i udał się na nabożeństwo.

Przed kościołem ustawiony był szwadron 27 pułku ułanów. Na ulan-
skie poręcze padało śliczne, złote słońce. Śnieg tego ranka wypadł w Nieświeżu obfity i był mroz kłuka stopni.

Razem z marszałkiem przybyli dowódcą D. O. K. Brześć gen. Trojanowski oraz koleżdy poległego majora Radziwiłła z adjutantury Wodza Naczelnego pułk. Bolesław Wieniawa-Długoszewski i rotm. rezerwy Jerzy hr. Potocki, brat cioteczny ordynata na Nieświeżu.

Za krzesłem marszałka w kościele stanął poczet szandarowy 21 pułku ułanów.

Po skończonem nabożeństwie marszałek wkroczył do podziemia. Rzędem tam stoją sarkofagi osiemdziesięciu kilku Radziwiłłów zmarłych od początku XVI wieku. Przez te dumne przybytki śmierci przeszedł Marsz. Piłsudski aż do krypty, w której złożona została trumna z napisem „Książę Stanisław Radziwiłł, ordynat na Dawidgródku, adjutant Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego”.

Przed chwilą słychać było tylko liturgiczne słowa księdza. Wokół była cisza. Kół trumny śnieżna rozżyna. Reszta obecnych stała w podziemiach pomiędzy sarkofagami wielkich magnatów niewskich.

Nastąpiła chwila uroczysta. Usłyszano komendę Marszałka „baczość” i w kompiennej ciszy tylko ledwie dostrzegaliśmy: „gra, gra” — to marszałek pytał się czy gra orkiestra i mu odpowiadało. A potem słychać

było uroczysty, poważny, tak niezwykły z rzewną uroczystością zestrojony głos marszałka, i koniec zdania który ożwiewał „...dekoruję... księcia Stanisława Radziwiłła orderem *Virtuti Militari* klasy czwartej...”

Wszyscy obecni objęci byli wielkim wzruszeniem poważnej a niezwyczajnej uroczystości.

Na zamku przygotowano dla marszałka stylowo umeblowane pokoje. Ujrzelśmy go w okrągłej sali na tle dużych płócien przedstawiających Radziwiłłów Czarnego, Rudego i innych. Siedział pomiędzy ordynatem, księżną Izabelą Radziwiłłową i ministrem Meysztowiczem.

Nasapła zwiedzanie Zamku. Z cechującą go erudycją historyczną. Marszałek oglądał przepiękne pamiętki, salę i korytarz, min. jak korytarz hetmański, bibliotekę i archiwum, zbrojownię i kaplicę z cudownym obrazem Matki Boskiej Radziwiłłowskiej.

Przy śniadaniu głos pierwszy zabrali ordynat i brat Radziwiłł. Mowa jego była niezrównana w swym takcie i umiarze, powadze i godności.

Książę Janusz Radziwiłł mówił o rodzinie Pana Marszałka, o jego czerwach. Wybitny ten mąż stanu potrafił mówić pięknie, artystycznie, niesłychanie sugestywnie.

Mowa Marszałka nieestety w swej całości nie znała się na łamach *Słowa*. To cośmy podali nie tylko nie oddaje całkowicie jej treści lecz przedewszystkiem nastrojów, które budziła.

Z kolei nastąpiło wyznanie wiary ziemianstwa kresowego. Odważnie i szczerze, z wielkim talentem i niezrównaną siłą krasnomówstwa wypowiedział ks. Sapięha niezrównaną swą mowę. Słuchano jej z zapałem i odciechem, słuchał jej marszałek Pił-

Witałem niegdyś Pana Marszałka w Mińsku, gdy stał na czele armii zwycięskiej, niosącej na wschód stądary wolność.

Witało wtedy Pana Marszałka całe obywatelstwo Ziemi Mińskiej i Kresów dalszych, oraz cała szlachta na ten cel zebrana.

Dziś już jestem tylko przedstawicielem robitków, Polaków pochodzących z Ziemi Białoruskich, obecnie poza kordonem granicznym się znajdujących; w ich też imieniu przemawiam tutaj na Ziemi Mińskiej w historycznym Zamku Nieświeskim, do-
kład zjechaliśmy z powodu rodzinnej

uroczystości Książąt Radziwiłłów. Chociaż nadzieje nasze zostały zawiedzione, gdyż już wyzuci jesteśmy z gniazd i siedzib naszych odwiecznych, póki jeszcze żyjemy, gotowi jesteśmy siły nasze, zdrowie i życie nieść w ofierze Ojczyźnie, wierząc, że mocarstwowa jej potęga, do której była doszła za czasów wielkich królów naszych, zostanie pod Twoim przewodnictwem, Panie Marszałku, przywrócona. Do rąk dostojnych, do rąk godnych Pana Marszałka, ten toast wraz z nadziejami naszymi składam.

Niech żyje Pan Marszałek Józef Piłsudski!

MOWA RUDOLFA CHOŁOWIECKIEGO.

Prezesa Nieświeskiego Towarzystwa rolniczego.

Panie marszałku. W chwilach historycznych dla Państwa, w chwilach smutku lub radości, rezygnacji lub nadziei na jasną przyszłość, ramię przy ramieniu szły zamki magnackie, dwory ziemiańskie i kresowe strzechy szlacheckie.

Witając Cię, Panie Marszałku, w imieniu dworów ziemiańskich i strzech szlacheckich po w. Nieświeskiego na historycznym Zamku Nieświes-

kim—wierząc niezłomnie, że Ty, Panie Marszałku, zrozumiałeś drogę po jakiej należy poprowadzić Ojczyznę Najjaśniejszą Rzeczypospolitą do wiekowego utrwalenia jej rozwoju i potęgi, wierzymy, że dobrze zastąpić się możemy Ojczyźnie, stając u boku Twojego w Twojej pracy.

Życzymy Ci Panie Marszałku, szczerze i z głębi serca zdrowia, spokoju i siły. Szczególnie Ci Boże, Panie Marszałku, w trudach ku chwale Ojczyzny.

SPROSTOWANIE.

Prostujemy niniejszym fatalny błąd wczorajszej depeszy. Ks. Janusz Radziwiłł pił zdrowie rodzny Piłsudskich, a nie Ks. Radziwiłł, jak wydrukowano skutkiem nieszczytowej korekty.

BANKIET NA ZAMKU.



Prawo wszelkiego przedruku zastrzeżone dla „Słowa”. Fot. A. Skurjat z Wilna.

sudski z oczami nieprzerwanymi wio-
nemi w mowę, a później się okrzyku wszystkich obecnych „niech żyje Marszałek” wskazywała do jakiego stopnia obecni solidaryzują się z poglądem ks. Sapięhy.

Zabrał głos sędziwy wódz robitków hr. Jerzy Czapski. Wzruszenie przerywało mowę Prezesa Związku Polaków Zakordonowych.

Ostatnim mówcą był p. Rudolf Chołowiecki prezes nieświeskiego towarzystwa rolniczego. Mowa jego uzgodniona była z prezesem nieświeskiego związku ziemian p. Stefanem Czarnockim.

Po śniadaniu Marszałek udał się na wypocinek, a później około go-

dziny piętej do miasta Nieświeża.

O godzinie 8 zasiadło do stołu około 60 osób. Bankiet trwał godzinę potem zaczął się raut w salach reprezentacyjnych zamku, w którym wzięło udział przeszło 200 osób.

O godz. 10 mn. 20 opuścili Nieśwież Marszałek ze swą, obaj ministrowie oraz ks. Sapięha i inni członkowie organizacji zachowawczej pracy państwowej. Wszelkie wiadomości jakoby w Nieświeżu miały mieć miejsce jakieś obrady polityczne specjalnej wagi są nieprawdziwe. Minister Meysztowicz odbył konferencję z przedstawicielami sądownictwa.

Stanisław August Poniatowski w gościnie u księcia „Panie Kochanku”.

Karta z dziejów Nieświeża.

starodawne Wielkie Księstwo Litewskie.

Nad niem, na potężnym stropie niebia, blyszcz Pogoń jak gwiazda — a trąby Radziwiłłowskie z wałów Nieświeskich ku niej grają.

Bł. wrzesień 1784-go roku, wyjątkowo nie pogodny i chłodny.

Lecz podróż do Nieświeża była już postanowiona i ogłoszona; był już wojewoda wileński Karol książę Radziwiłł widział z Najjaśniejszym Panem w Bielsku, atencję mu swoją prezentował i do Nieświeża *iterum iterumque* zapraszał; już było wiadomem, że z królem do Nieświeża jechać mają b. skup Naruszewicz, Chreptowicz, pookomory W. Ks. Lit., Komarzewski generał-major, Białopiotrowicz sekretarz pieczęci Litewskiej i t. d. i t. d. Ciała ogromna świta miała towarzyszyć królowi. Przodem już były wyszły szwadrony kawalerji narodowej, co mały konwojować N. Pana z Nieświeża do Grodna.

Tedy ruszył król Poniatowski z Warszawy w odwieczny do księcia Radziwiłła, dnia 15-go września do-
tarł szczęśliwie do Słowa, odległego już tylko o pół trzeciej mili od Nieświeża i w wygodnym, obszernym dworze Radziwiłłowskim stanął noclegiem.

Tu już się była moc zjechała obywateli i dam, dla powitania króla: kasztelanowa smoleńska, Łupott obcyny W. Ks. Lit. z małżonką, kasztelan C. Plater, szambelan Morawski, Oskierkowie, Brzostowscy, Morykoniowie, Sulisrowscy... Tu i przybył wojewoda wileński z bratem księciem Heronimem

lecz jeszcze przed kolacją, tylko złożony atencję królowi, co rychiej do Nieświeża odjechał. A gdy tylko król stanął u Radziwiłłowskich w dworze, wnet zaczęły w Nieświeżu grać armaty na znak radości z bli-

skiego przybycia Młociwego Państwa.

Odgłos ich doskonale w śnow słychać było. I ten huk armat, osobliwie kartau, podarowanych Nieświeżowi jeszcze przez króla Sobieskiego towarzyszyć będzie posuwaniu się długiego korowodu powozów od ganku Słowskiego dworu do bram Radziwiłłowskiej rezydencji.

Przodem jechała landara otwarta, w której siedział król Stanisław August przybrany w mundur usarskiej kawalerji narodowej a tak się zewsząd zjeżdżała szlachta aby królowi towarzyszyć, że gdy dojechano do Malewicz ks. Józefa Radziwiłła kasztelana trockiego, już się w dwójce asysta monarsza, i tak już niepomierne liczna, pomnożyła. Do tego całe tłumy okolicznego włościaństwa, ciągnące się ławą po obu stronach gościńca, nieustannie wiewatami witało orszak królewski.

Tuż za Malewicami dwaj książęcy koniuszowie zaprezentowali królowi wspaniałego bachmata pod suto hafatowanym czapakiem, na wypadek jeżeli by konno chciał wjazd do Nieświeża uczynić. Król niedysponowany dla jazdy wierzchem odmówił, dziękując uprzejmie za atencję i dalej w landarze otwartej podróż kontynuował.

O pół mili od Nieświeża stał na polu szwadron usarskiej kawalerji narodowej. Najjaśniejszy Pan kazał zatrzymać się powozom i powoływał prośbom generał lejtnanta Morawskiego i Platera pisarza polnego odbył przegląd swego konwoju, przez blisko pół godziny przypatrując się manewrom.

Gdy zaś w dalszą ruszono drogę, już do sześciu tysięcy ludzi pieszo, konno i powozami towarzyszyło zbliżającemu się do Nieświeża monarsze.

Na ostatnim przed Nieświeżem pagórku, z którego widać już było cały Nieśwież jak na dłoni, ujrzelśmy — pisze autor djarjusza — uszykowaną złotą chorągiew konną ordynacji nieświeskiej ze szlachty złożoną, w kontuszach jednolicie granatowych z wylogami czarnymi i zupanach słomkowego koloru („paille”) Kopje z długimi proporcami o barwach karmazynowej z czarnem, kirsy na piersiach, w szyszakach żelaznych. Na przodzie komendant chorągwi pułkownik Jankowski z buzdyszanem w ręku. Wspaniała: husarja staropolska.

Od tego wzgórze aż do samego Nieświeża, czyli na przestrzeni jakieś ćwierci mili, stały uszykowane wzdłuż drogi, po obu stronach, strzelcy książęcy, przy koniach od parady w suwych rzędach ze skarbca nieświeskiego, a dalej kolejno województwa: wileńskie i mińskie ze swymi powiatami. Zjechał drogę Najjaśniejszemu Panu Sapięha generał artylerji w otoczeniu wielu oficerów a w momencie ukazał się sam wojewoda wileński przybyły na spotkanie króla, niejako na granicy swego księstwa.

Na koniu siedział uśmiechnięty przedziwnie pięknym, pod dywykiem beczennym; sam był przybrany w mundur swego województwa (kontusz szafirowy, zupan amarantowy) a na głowie miał kotpak soboli z kitą brylantową. Konia prowadziło dwóch masztelarzy.

Gdy zaś powozy stanęły, miał książę „Panie Kochanku” z konia przemowę do króla powitającą „Z niewymowną uprzejmością — mówił — witam Cię, Najjaśniejszy Królu, w domu moim — pokorne dzięki składam”. Przypomniał gościnę kilkudniową w Nieświeżu króla Władysława IV-go. „Nech najodleglejsza potomność — zakończył — uwieczni, królu, twoją chwałę. Z młodością obywatelską złącz zupełną ufność narodu wzorem przodka twego, Stefana”.

Słuchał król Stanisław August przemowy Radziwiłła stojąc w landarze odkrytej, a gdy książę mówił przestał, odpowiedział mu i zgromadzonemu — przy ciszy tak wielkiej, iż od wszystkich był słyszany — w wyrazach tak pełnych ujmującej wymowy, że do też wrażliwsze serca pobudził. Nastąpiły powitania od województw i powiatów wygłoszone przez marszałków. Wszystkim król ze zwykłą mu oratorską swadą najuprzejmiej odpowiadał. Gdy się zaś przemowy wyczerpały, ruszył książę wojewoda z senatorami i dygnitarzami przodem bezpośrednio przed królem — skłonił powozem. „Widoku tego — pisze autor djarjusza — wyrazić nie można słowami, chyba kto był na elekcji królewskiej, ten jego wspaniałość sobie wystawi”.

Tak pontyfikaliter dojechano do pierwszej bramy tryumfalnej już na przedmieściu Nieświeża wzniesionej. Przy niej król witał kanał z rabinem na czele oracją oraz podarkami. W samem zaś mieście, w miejskiej bramie stał magistrat. Wójt magdeburski nieświeskiej przemówił. Król z taskawym uśmiechem dotknął kluczywo miasta. Pojechano dalej — a powozy dla nieopisanego natłoku ludności ledwie niecierpliwie wolno posuwać się mogły. W drzwiach, w oknach, ba, na kominach, głowa przy głowie. W rynku, koło ratusza garnizon: do tysiąca grenadierów nieświeskich pod dowództwem Radziwiłłowskiego, generalnego komendanta całej milicji Radziwiłłowskiej. Pod kościołem Jezuitów — dragonij, dająca nieustannie ognia.

Zatrzymał się powozy. Do kościoła wprowadził król biskup Włodziński w pontyfikalnych szatach przy huku dział, granii trąb na chórze i organów a pałani przed kościołem z ręcznej broni. Gdy król stanął u pulpitu powieczono go akasamentem, po którego bokach stało trzydziestu ludzi w żelaznych od stóp do głowy zbro-

jach żelaznych (z zamkowej zbrojowni), zainfonował biskup *Te Deum*. Orację miał proboszcz kościoła ks. Kantebrynk (autor djarjusza mylnie pisze: Kalembrynk) kuszość smoleńską.

I na tę przemowę odpowiadał Stanisław August pomimo widocznego umeczenia. Ale nie bacząc na fałtę nadmierną — pisze autor djarjusza — „umysł pierwszego w narodzie mówcy, zawsze czerstwy i przytomny, a w myśli obfity, dostarczył tyle w odpowiedzi na mowę proboszcza pięknych i poważnych wyrazów, wiekopomną Radziwiłłom sławę przynoszących, że w tej świątyni zdawało się nam bóstwo jakieś mówiące słysząc, wszystkich poruszając słuchaczów”.

Był to ostatni etap długiej podróży. Z kościoła ruszono już prosto do zamku. Gdy, po zaprezentowaniu królowi kluczywo „cytadeli” u bramy, jechano na dziedziniec, działła, dająca dotąd nieustannie ognia — zamilkła. Była godzina druga z południa. Do natłoczonej sali zwanej Hetmańską wszedł król, powitał oczekującą go ciżbę gości i zabawiwszy krótko usunął się do przeznaczonych dla niego apartamentów aby choć chwilę odpocząć.

Wspaniałe były te apartamenty przybrane osobliwie w beczenne gobeliny. Tu był też ustawiony tron po Janie III-cim sukcesją na Radziwiłłowskich spary.

Po krótkim zabawieniu się „u siebie” ukazał się król znowu w sali Hetmańskiej gdzie już się były zebrały damy. Honoru domu czyniła wojewodzina smoleńska Józefowa Tyszkiewiczowa wśród grona dam pierwszej dystrykcji a spokrewnionych po większej części z Radziwiłłami. Prezentowała je królowi siostra gospodarka domu pisarzowa W. Ks. Lit. Morawska. Sam król — a może z delikatnej przymówki kogoś z obecnych zwrócił uwagę na potęg-

Sięgnąć na wałach Nieświeskiego zamku, i spojrzeć dokoła. To jakby się ujrzało leżące dokoła Nieświeża:

Krytyczna sytuacja Litwy Kowieńskiej.

KOWNO, 26 X (PAT). W związku z obradami Sejmu nad budżetem minister finansów Rymka wygłosił przemówienie o położeniu gospodarczym kraju. Minister stwierdził, że zarówno rolnictwo, jak i przemysł znajdują się w bardzo krytycznym położeniu. Przemysł upada, nie mogąc sobie zdobyć rynków zagranicznych. Litwa odgródzona jest od światła i państw sąsiednich murem celnym, który nie pozwala jej na rozwinięcie wywozu. Z drugiej zaś strony linia demarkacyjna całkowicie tamuje wymianę towarów. Brak większych miast w postaci Wilna wpływa na ograniczenie spożycia wewnętrznego.

Wniosek polski w Lidze Narodów.

PARYŻ, 26 X. PAT. Obradująca tu do ubiegłego wtorku mieszana komisja Ligi Narodów mająca na celu rozpatrzenie strony ekonomicznej rozbrojenia, zajęła się między innymi sprawami również kwestią regionalizmu wysunęłą w Genewie przez delegację Polską.

Sprawę referował był posel japoński w Warszawie Sato. W posiedzeniu brał udział na zaproszenie komisji minister Sokół w towarzystwie pułkownika Kasprzyckiego. W toku dyskusji, jaka się rozwinęła po referacie p. Sato, minister Sokół zażądał jej odroczenia w celu przedstawienia odpowiednich umów co do wniosków referenta. Teza polska, dotycząca regionalizmu polega na uzależnieniu rozbrojenia od bezpieczeństwa, przy czym region oznacza grupę państw, tworzącą podstawę dla zagwarantowania poszczególnym jej członkom należytego bezpieczeństwa.

Komisja mieszana ma jedynie ustalić ekonomiczne gwarancje tego bezpieczeństwa. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji minister Sokół zabierając głos na zakończenie dyskusji w sprawie regionalizmu w celu uzasadnienia tezy polskiej wskazał na nie rozważalność kwestii rozbrojenia i bezpieczeństwa, posiadających również stronę ekonomiczną. W następstwie porozumienia między p. Ministrem Sokółem i p. Sato ułożono projekt wniosku. Wniosek ten uznaje, że pojęcie samowystarczalnego regionalizmu pod względem surowców i innych produktów, powinno w zasadzie obejmować wszystkie części świata. Możliwe jest jednak wzięcie pod uwagę bardziej ograniczonego regionu, zdolnego częściowo do samowystarczalności pod względem gospodarczym.

Z punktu widzenia ściśle ekonomicznego, zwiększenia bezpieczeństwa regionu, proporcjonalnego do rozległości obszarów regionu zależnie od stopnia jego samowystarczalności. Należy oczekiwać uchwalenia powyższego projektu wniosku na następnym posiedzeniu komisji.

Rokowania lotewsko-sowieckie.

RYGA, 28 X. PAT. Rokowania w sprawie zawarcia lotewsko-sowieckiego paktu o nieagresji toczą się dalej. Wiadomości o przebiegu tych rokowań są bardzo skąpe. Dzienniki podkreślają, że nasuwające się do przewyższenia trudności są ciągle bardzo znaczne. Posel lotewski w Moskwie Ofelie zawieszony został do Rygi.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 26 X. PAT. Bilans Banku Polskiego z 20 br. wskazuje wzrost zapasu kruszców, to jest złota i srebra o 41 tysięcy złotych (135,7 miliona złotych). Zapas walut i dewiz zmniejszył się brutto o 1,6 milionów złotych (102,3 miliona złotych). A w związku z tem różnica kursowa na kruszcach i walutach, obliczonych po kursie paritetowym wykazuje zmniejszenie o 2,41 milionów złotych (85,7 milionów złotych).

Portfel wekslowy zmniejszył się o 2,2 miliony złotych (317,7 milionów złotych). Saldo na rachunkach żywych i zobowiązań wzrosło o 18 milionów złotych (141,7 milionów złotych). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 20,5 milionów złotych (352,6 milionów złotych), oraz stan polskich monet srebrnych i bilonu o 1,1 milion złotych (27,4 milionów złotych). Inne pozycje nie wykazują większych zmian.

Pogrzeb weterana.

KRAKÓW, 26. X. Pat. We środę 27 b. m. o godz. 15 ej odbędzie się w domu żałoby pogrzeb s. p. Marijana Dubieckiego, weterana powstania 1863 roku, ostatniego członka byłego rządu narodowego. W pogrzebie wezmą udział oddziały wojskowe, które oddadzą zmarłemu honory przepłane dla generała.

Śnieżycy i gołoledzi.

WARSZAWA, 26 X. PAT. Śnieżycy, która przewzrosła w Zagłębiu Węglowym utrudniała ruch węgłowy, ustąpiła. Jednakże w dniu wczorajszym wskutek odwilży i mrozów dyrekcyj katowickiej i krakowskiej wytworzyła się gołoledź, która utrudniała pracę.

Nowootworzony Zakład Fryzjerski

pod firmą LUDOMIR i FRANCISZEK
dawniejsi pracownicy firmy „Waldemar”
ulica Mickiewicza Nr. 11, róg Śniadeckich.
Salon damski i męski Poleca się łaskawym względem Sz. publiczności.

Sejm i Rząd.

Ekspozycja Marszałka Piłsudskiego nie będzie

WARSZAWA 26 X. (tel. wł. Słowa) Jak się dowiadujemy wiadomość podana podana przez niektóre dzienniki o tem jakoby na pierwszym posiedzeniu Sejmu, Marszałek Piłsudski miał wygłosić ekspozycję jest mylną. Ani Marszałek Piłsudski ani wicepremier Bartel ekspozycję nie wygłoszą a będzie jedynie mowa min. Cichowicz.

Konferencja w sprawach rolniczych.

WARSZAWA, 26 X. (tel. wł. Słowa) Minister Rolnictwa p. Karol Niezabykowski odbył w dniu dzisiejszym konferencję z przedstawicielami organizacji rolniczych. W naradzie wzięli udział pp. Fudakowski, sen. Stecki Mieczysław, Chłapowski, Donimirski i ks. Kazimierz Lubomirski.

Przyjazd Marszałka Piłsudskiego do Warszawy.

WARSZAWA, 26 X. (tel. wł. Słowa) Dłż w godzinach rannych przybył specjalnym pociągami Prezes Rady Ministrów Marszałek Piłsudski w towarzystwie min. Maysztowicza i dż min. Niezabykowski oraz adiutantów Rm. hr. Remigiusza Grochol-

skiego. Na dworcu Marszałka Piłsudskiego powitał min. Kolei p. Romacki oraz wyżsi wojskowi. Po krótkim powitaniu Marszałek Piłsudski odjechał do Belwederu. Około godziny 12 tej w południe Marszałek Piłsudski przybył nieoczekiwanie do gmachu Prezydium Rady Ministrów. W parę chwil potem nadjechał wicepremier Bartel który urzędował w ministerstwie oświaty i od był z Marszałkiem Piłsudskim konferencję. Z przybyciem Rady Ministrów Marszałek Piłsudski udał się na Wierzbową do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w celu odbycia rozmowy z ministrem Zaleskim. Ministra Zaleskiego jednakże marszałek Piłsudski nie zastał gdyż p. Zaleski jest od kilku dni chory i nie wychodził z domu. W gmachu ministerstwa powitał p. marszałka Szel Protokół Dyplomatyczny hr. Przeździecki. Po krótkiej rozmowie z hr. Przeździeckim Marszałek Piłsudski opuścił ministerstwo i powrócił do Belwederu.

Badanie raportu Kemmerera.

WARSZAWA, 26 X. (tel. wł. Słowa). Pierwsze posiedzenie komisji dla zbadania raportu prof. Kemmerera rozpoczęło się dziś o godzinie 8-mej wieczorem. W skład komisji wchodził wicepremier min. Maysztowicza i dż min. Niezabykowski oraz adiutantów Rm. hr. Remigiusza Grochol-

Dowództwo 3-go pułku ułanów „Dzieci Warszawy” nadesłało nam wyciąg z Złotej Księgi Pułku, dotyczący bohaterskiego przebiegu służby s. p. ks. Stanisława Radziwiłła, ordynata na Dawidgródku, poległego w bitwie pod Malinem.

S. p. rotmistrz ks. Radziwiłł Stanisław przedstawił się w pułku 3-im ułanów w początku lutego 1919 r. z prośbą o przyjęcie do pułku zgodnie z tradycją i obyczajem, w pułku przyjętym. Na zebraniu ogólnem oficerów był do Korporacji przyjęty i odtąd nosił barwy pułku.

Dla załatwienia spraw, powierzonych mu przez Naczelnego Dowództwo, wyjechał do Wilna zjawia się do pułku dnia 27 IV 1919 r. w Porzeczu nad Jasioldą na Polesiu. Obejmuje dowództwo 2-go szwadronu i nieprzerwanie dowodził nim we wszystkich akcjach bojowych pułku do dnia 30 VII 1919 r. Cały ten trzymiesięczny okres obfitował w nieprzerwany szereg ciężkich walk o Łuniniec i Sluck.

Bitwy pod Waliszczami, Hancewiczami, Malkowiczami, wśród mniejszych potyczek i bojowych wywiadów, dają w szczególności możność oceny zasług s. p. Rotmistrza Stanisława, jako oficera wybitnych zdolności strategicznych, odwagi niepospolitej, wprost imponującej obojętności młodzieży akademickiej, z której składały się wówczas szeregi ułańskie. Jego niezamącona zimna krew i znakomita orientacja niejednokrotnie ratowały zachowaną sytuację bojową w tak nierównej walce z przeważającym wrogiem. Przedziwny spokój i pogarda śmierci cechowały Rotmistrza Radziwiłła, w boju nigdy się nie kładł, a na prośby ułanów, aby nie narażał próżno swego życia, odpowiadał, że lepiej widzi. W boju zawsze pogodny, dowcipny, wesoły, z laszczką w rękę—spokojnie wydawał rozkazy.

Jako dowód można tu przytoczyć fakt uratowania od zagłady szwadronu i odzyskania utraconej pozycji pod stacją Malkowicze na Polesiu:

Dnia 7. VII. 1919 r. 2 gi szwadron 3-go p. ułanów, atakując stację Malkowicze, został odczony przez batalion bolszewickiej piechoty. Było to w lesie, gdzie łączności w zroko-wej niepodobna było utrzymać. Gdy pod krzyżowy ogień nieprzyjacielskim szwadron zaczął się wycofywać, Rotmistrz Radziwiłł z kilku ułanami osłaniał jego odwrót, ostrzeliwując nieprzyjaciela. Ogień tej garskiej strażnicy sprawił, że bolszewicy chwilę zaprzestali na słępować. Chwilę te wykorzystał Rotmistrz Radz.

— zebrał ponownie szwadron i poprowadził do ataku.

Walka o utraconą pozycję przeciągnęła się tak długo, dopóki pomoc od pułku nie nadeszła, bolszewicy odrzućci, po bici, ścigani, stacja Malkowicze opanowana.

To tylko jeden z wypadków, gdzie s. p. Rotmistrz ks. Radziwiłł wykazywał odwagę i poświęcenie godne starożytnych bohaterów, godną bojowych tradycji ródziny rycerzy bez strachu i zmygu.

Jako kolega i kompan, s. p. rotmistrz Radziwiłł nie miał sobie równego, a szwadron kochał Go niezmiennie, dając Mu tego dowody na każdym kroku.

Z korpusem oficerów żył się zupełnie, zespolił się całkowicie, i nie było ani jednego zebrania towarzyskiego, ani jednej biesiady, którąby przepuścił. A tam, gdzie się tylko znajdował, wywarzał swoim taktom, subtelnością i dobrocią, ciepłą atmosferę, niezamąconą żadnym przykrym zgrzytem.

Przytem wiele wykształcony, inteligentny i mądry służył kolegom dobrą skuteczną radą.

Dnia 30 VII 1919 r. wyjechał do Warszawy i otrzymał, tam stanowisko adiutanta Naczelnego Wodza, w tym charakterze pozostając do czasu, kiedy wyjechał pod Malin (na Ukrainę), gdzie w walce z wrogiem tak po bohatersku, a tak ze szkodą dla Ojczyzny, Armii i pułku zginął.

Zginął straszną śmiercią ranny — pozostawiony na polu bitwy — dobit przez okrutnego dzikiego wroga barbarzyńcę. Zginął zdala od swego pułku, nie wśród swoich. Walczył jako szef sztabu grupy, działającej pod dowództwem pułkownika Dreszera, do której wchodził 17 p. ułanów Wilk, jazda tatarska i 1 p. szwoleżerów.

żny płon świec, na przyjazd marnarzy wymalowany przez nadwornego malarza nieświeżskiego Estkę, wystawiający kunsztowne alegorie. Admirowano i komentowano misterne malunek, nie przeocząc, oczywiście, żołądka uprzytomniającego mieszając gościny królewskiej.

Podano do stołu. Przy „pierwszym” stole zasiadła wspólnie z królem elita towarzysztwa, swita Najjaśniejszego Pana i sporo osób z familij książęcej. Reszta stołów była rozdzielona po różnych salach i pokojach. Mowy nie było aby się mogli wszyscy choćby tylko w jednej sali pomieścić. Przy spełnianiu zdrowia monarchy huczały salwy armatnie po walach zamkowych. Król wznosił kielich za zdrowie gospodarza domu brata jego podkomorzego.

Po obiedzie zaczął się koncert orkiestry zamkowej. Król pił kawę i zabawił się rozmową, poczem udał się do swych apartamentów dyktować odpisy na już otrzymaną z Warszawy ekspedycję. Wrócił na salony o szóstej aby otworzyć bal w pierwszej parze z wojewodziną Tysskiewiczową—ale też i z innemi damami tańczył kilkakrotnie. Około 10-tej, za danym znakiem, że zapalona była iluminacja, siadł do kolacji z wojewodziną smoleńską, zpiarszową litewską i gen. Komarzewskim i objechał całe miasto, przyglądając się z stawów—dominanie z przed bramy Sułkiej—istotnie czarującemu widokowi.

Formalnie gorzał Nieśwież cały. Mówiono, że blisko pół miliona paliło się lamp.

Dzień pierwszy pobytu króla w Nieświeżu zakończył się dobrze po północy—w potokach światła. Takiej iluminacji nie widziano w Nieświeżu ani przedtem ani potem.

Nazajutrz, die 17 septembris, w

piątek — opowiada bezimienny świadek pohoty króla Stanisława Augusta pod dachem Radziwiłła — Pan Miłostiwcy po wczorajszej dla siebie fatydy, spocząwszy w bardzo dobrem zdrowiu do godziny ósmej, o godzinie 10 tej przywoławszy do siebie Morawskiego szambelana, ud. i się z nim do skarbca książąt Radziwiłłów.

A skarbiec, że to był, skarbiec! Przez trzy godziny oglądał go monarcha, niepospolity znawca precjozów, dzieł sztuki i zabytków i rzeczy można, że wszystkiego dokładnie nie obejrzał, owych malowań i porcelan, drogich kamieni i insygnów urzędowych domu Radziwiłłowskiego, darowizn od monarchów i papierów, rozrzuconych i serwisów, zbroic i szat aż do autentycznej mumi egipskiej włącznie. Krótkość czasu nie dała wszystkiego dokładnie wyegzaminować (przy eksplikacjach impcpana de Vöbbe przełożonego nad skarbcem), pamięć objąć wszystkiego nie mogła. Dorzucił król Stanisław August do skarbca w prezencie janczarkę niedgrybioną dla księcia Mikolaja Sierotki, z własną na niej wrytą cyfrą. Wielki zaś miał przynus w tem aby niczego nie chwalił zbyt gorąco albowiem z rozkazu gospodarza domu notowane było skrócenie przez przewodnika to, co się Najjaśniejszemu Panu spodobało, aby mu potem z onej rzeczy, staropolskim obyczajem, podarunek uczynić.

Zaczem po odwiedzeniu skarbca nastąpiła przechadzka po walach i oglądanie fortyfikacji zamku, otoczonego po nadto, jak wiadomo, stawami i niedostępnymi trzaskawkami. Po powrocie do swych apartamentów udzielił król audyencji, które przeciągnęły się prawie aż do północy, na obiad, znowu na kilku stołach, po osób do Nieświeża coraz to więcej przybywało. Po obiedzie zgromadziło się towarzystwo na koncert śpiewaków oraz wirtuozów na różnych instrumentach, zaś po parog-

dzinnym wypoczynku króla, dano na teatr zamkowy operę skomponowaną przez ks. Macieja Radziwiłła —w tym czasie król, jak co do muzyki — w trzech aktach. Brał też w widowisku udział—balet.

«Aktorowie obu tych dzieł—pisze kronikarz—prócz walec dobrego udawania, wzięli i stąd pochwałę sprawiedliwą, że byli ludźmi krajowi, no większej części z gminu wybrani». Osobliwie podobały się ewolucje taneczne. Widowisko zakończyła apoteoza. Nad bustem króla zapalono się potężne słońce, nader misternie z taflis kryształowych, odlanych w Urzeczcu, wyrobione podczas gdy cała kompania baletowa girlandami wienieczyła popiersie Dostojnego Gościa i «perfumy pallas».

Trwał ten spektakl do samej północy. Widownia teatru mogącego pomieścić do tysiąca osób była przepelniona; król raz po raz dawał sygnał do oklasków nie szczędząc oznak kompletnego ukontentowania.

Następny dzień, sobotni, rozpoczęło od zwiedzenia słynnego archiwum nieświeżskiego, gdzie, jak wiadomo, za przywilejem jeszcze króla Zygmunta Augusta, przechowywane były najważniejsze akty dotyczące unji Polski i Litwy. Po obejrzeniu bezcennych rękopisów i druków złożył Nr. Pan wizytę wojewodzinie smoleńskiej oraz księżce wojewódzkiej, który mu w swojej tokarni (gdz) z wielkimi żamitowaniem oddawał się temu rękodzielnemu ofiarował własnej roboty tabakierkę z kości słoniowej, złotem wewnątrz wykładaną.

Po obiedzie znowu bardzo wystawnym i koncercie przy czarnej kawie, nastąpiło już pod zmrok polowanie na wilki za przedmieściami zwanem Nowe Miasto; powiodło się zaś tak wspaniale, że N. Pan własnoręcznie do dwudziestu kilku wilków ubił. Miał też być wypuszczony niedźwiedź prosto na altanę gdzie król miał stanowisko lecz żadna siładencja Mor

ludzka nie mogła go z gestwny wypłoszyć, gdzie też i z rozkazu króla życiem ten swój upór przypłacił. Wieczorem cała Alba zapłonęła ogniami — sztucznymi i iluminacją, czemu się król z pałacu albeńskiego przypatrywał. A było czem oczy napawać! Do 8 000 000 lamp paliło się, dla których samego zapalania kilku tysięcy ludzi potrzebowano. Król zachwycony tak wspaniałym epizodem przyjęcia, objechawszy zreszcie iluminowane kanały i dukty Alby, wstąpił do altany gdzie się było zgromadziło sporo towarzystwa i tam raczył tańczyć. Poczem z wyłanem sercem dla gospodarza, wypili cały kielich wina szampańskiego wznosząc toast:

— Szob licha ne znau dom Radziwiłł!

Nastąpiła niedziela. Po mszy w kaplicy zamkowej, udał się król po wtórnie do Alby dla szczegółowego obejrzenia pobudowanych tam dla imieniników przyjaciół i krewnych Radziwiłłowskich „domków” gustowne wewnątrz urządzone z ogródkiem przy każdym a nawet parkiem dzikim, składając wizyty mieszkającej w Albie generalowej Ferginowej oraz księżce Maciejowej. W onej republice Albeńskiej był książę wojewoda «wójtem», wszyscy nosili się z albeńska a króla witano chlebem i solą jak nieprzyjemniejącą w udziel-niem jakim państwie.

Po obiedzie i koncercie zwiędził Stanisław August groby Radziwiłłów w podziemiach pojezuickiego kościoła i wstąpił w przejażdżkę do klasztoru Benedyktynów, wieczorem zaś na największym ze stawów była — przy sutoj iluminacji — urządzona bitwa morska, niby atak na fortecę (zrobioną z drzewa i płócien malowanych), zwaną przez księcia wojewodę Gi-braltarem.

Nazajutrz, w poniedziałek jeździł niedźwiedzi prosto na altanę gdzie król w odwiedziny do Zausza, rezy-

Nieświeża — oczywiście przy licznej asystencji dostojników i szlachty. Wrócono na obiad do Nieświeża. Za stołem obładowym, oświadczył ksiądz wojewoda, że dla pomnożenia ogólnego wesela z racji pobytu N. Pana pod dachem Nieświeżkim, pet-ną daje amnestję do trzydziestu are-sztantom nawet kryminalistom odsiadyującym karę w zamkowym więzieniu. Po obiedzie rozpoczęło się za klasztorom św. Krzyża polowanie na niedźwiedzi, które w wieżbie 20 na pole wywiezione z klatek wypuszczano miano na altanę króla i altanę innych gości. Oczywiście że król w altanie nie w pojedynkę zajął stanowisko lecz w licznej asyście. N. Pan strzelał tedy w niedźwiedzi jak w bekasy — lecz dramatycznych epizodów nie zabrakło. Oto starosta Sydytowski ugodziwszy rannego niedźwiedzia oszczepem, omal, że nie został przez rozjuszonego zwierza powalony i byłby zginił jeśliby niebył mu na pomoc nadbiegł pan strażnik Judycki. Dopiero obaj pokonali w oczach króla niedźwiedzia, walcząc z nim niemal pierwsz o pierś.

Po polowaniu nastąpił huczny bal z kolacją, co się do późna w noc przeciągnęło.

Pomimo to król następnego dnia już o 7 rano udzielił audyencji, a około dziewiątej wyjechał do zwierzchnicy w Albie na polowanie na dzików i łosiów. Niektóre damy wzięły w łowach udział konno. „Najjaśniejszemu Panu—notuje autor dziurysza—nie podobało się więcej ubić jak tylko łosiów dziesięć i śledm dzików».

Gdy walka przybrała obrót niepomyślny... dla niedźwiedzi, król z okna strzelił z muskietu i obydwoch zabił, zwycięzcę zaś życiem udarował. Tanden nastąpiła prezentacja koni — a była ich w Nieświeżu liczba niemała. Samych koniuszych przy stadninie było piętnastu; milicja nadworna liczyła do tysiąca koni; o samych tylko cugów było dwudziestu czterech stan-gretów... a podkoniuszych, masztelarzy, forysów, furmanów, mulników.

Ostatni dzień gościnny królewskiej zakończył się balietem na teatrum zamkowym. Trwał względnie nie długo. Król wspólnie z całym dworem gotował się na jutrzejszą powrotną drogę.

Na odczennym hojnie król Stanisław August synął upominki. Książę wojewoda i brat jego otrzymali bogate tabakierki z portretem J. Królewskiej Mości, brylantami kameryzowane, pani Morawska zegarek również brylantami wysadzany, a cały szereg osób to pierścienie, to bransoletki, to różne precjozy.

I—przy biciu z armat, w otoczeniu niezliczonej asysty, odjechał król Stanisław August z Nieświeża do Mira, wystawnie tam powitany przez rezydujących w zamku starożytnym Soltana chorążego litewskiego i jego małżonkę, poczem ruszone dalej na Szczerce podkanclerzego Chreptowicza—ku Grodnui.

Tak iście po królewsku, przyjmował, witai i ugaszczai króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, ostatniego przedobiorowego naszego monarchę na zamku swoim w Nieświeżu ostatni wojewoda wileński Karol książę Radziwiłł Panie Kochanku.

O czem się pamięć na tem miejscu nader niedostatecznymi słowami, wznawa.

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz Sz Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD

Konto czekowe „Słowa“ w P. K O.

Nr 80259.

Poszukiwany rewident

posiadający wyższe wykształcenie rolnicze lub prawno-ekonomiczne, znajomość praktyczną buchalterji bankowej oraz możliwie praktykę Instruktorско iustratorską w dziedzi nie Spółdzielczości, lub inną praktykę w dziedzinie Społecznogospodarczej. Oferty pod „Poszukiwany”.

Jan Bułhak

artysta fotograf
Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

Czy JESTEŚ CZŁONKIEM L. O. P. P.

NADESZŁANE

Idealna Pasta do zębów.

Krem Perłowy.

Ilnatowicz, Lwów.

— Zarząd Wileńskiego Okręgu Czerwonego Krzyża. Po skiego miaci się przy ul. Zuwalnej Nr 1 (wcześniej z dziedzińca). Wszystkie sprawy dotyczące Czerwonego Krzyża Polskiego, będą załatwiane, począwszy od poniedziałku 25 października, w godzinach między 5 a 7 po południu

KRONIKA

ŚRODA
27 Dnia
Sabiny i F.
Jutro
Szym. i Judy.

Wsch. s. o g. 4 m. 21.
Zach. s. o g. 6 m. 57

Spóźnienia meteorologiczne Zakładu
Meteorologii U. S. B.
z dnia 25-X 1926 r.

Ciepłota powietrza } 760
Ciężar powietrza }
Temperatura }
Średnia }
Opad za do- }
bę w mm. }
Wiatr }
przeważający }

Uwaga! Śnieg, pochmurno, deszcz, tendencja barometryczna: stan nieustalny, lecz na ogół wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (n) Sprawa podatku wojakowego. Dowiadujemy się, iż podatek wojakowy po raz pierwszy wzmierzony będzie za rok podatkowy 1926 osobom, które stały się do poboru w roku 1925. Nakazy płatnicze rozszedły w dniu 1 listopada r. h. Podatek ten pobierany zostanie w formie podatku zasadniczego od osób, które innych podatków nie opłacały, względnie w formie dodatku do państwowego podatku dochodowego od osób, które ten podatek opłacały.

W pierwszym wypadku podatek wynosić będzie: 1) dla przeniesionych do rezerwy 10 proc., 2) dla uznanych za zdolnych do służby w noszonym ruszeniu z bronią 10 zł., 3) dla uznanych za zdolnych do służby w noszonym ruszeniu bez broni 15 zł., 4) dla uznanych za zupełnie niezdolnych do służby wojakowej 10 zł.

W drugim wypadku podatek wynosić będzie: 1) dla osób, przeniesionych do rezerwy 10 proc., opłaconego podatku dochodowego, 2) dla noszących z bronią 10 proc., 3) dla noszących bez broni 15 proc., 4) dla zupełnie niezdolnych 10 proc. podatku dochodowego.

— Rzemieślnicy VIII kat. zwolnieni są od podatku obrotowego. Ministerstwo Skarbu rozstrząsało do poszczególnych izb Skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, iż rzemieślnicy, którzy dotąd posiadali VIII kategorię i zatrudniali w swoim przedsiębiorstwie tylko jednego pracownika, zostają zwolnieni od podatku obrotowego. Ci sami rzemieślnicy, którzy nie posiadają żadnego pracownika, pracują zaś sami są nawet zwolnieni od wykupu świadectwa przemysłowego.

Zaznaczyć należy, iż w okólniku tym wyszczególniono są 67 kategorii rzemieślniczych, podpadających temu zwolnieniu od podatku obrotowego.

Petenci, którzy już uścili pewną część tego podatku mają prawo otrzymania sumy tej z powrotem.

— (w) Nowe pismo białoruskie. W tych dniach wpłynęło do władz administracyjnych pismo o zezwolenie na wydawanie czasopisma w języku białoruskim p. t. «Krynica Hromadzkaja».

Jak się dowiadujemy, nowe to pismo ma być wydawane przez «Białoruską Własność Robotniczą Hromadzką». «Krynica Hromadzkaja» wydawana będzie członkami kółkami i jak już sam tytuł wskazuje, ma na celu odciążenie czytelników organu «Białoruskiej Chrześcijańskiej Demokracji» «Białoruskiej Krynicy».

— (w) Jakle organizacje przeprowadzą będą rejestrację kłacz zarodowych. Wileńskie Towarzystwo Rolnicze oraz związek organizacji i kółek rolniczych z Wileńskiemu upoważnione zostały przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych do przeprowadzenia rejestracji kłacz zarodowych.

Rejestracja ta ma na celu ściśle kontrolę Państwa nad hodowlą koni rasowych i ułatwić sortowanie koni przy organizowaniu punktów kupulacyjnych.

MIEJSKA

— (w) W sprawie jatek żydowskich. W związku z przeprowadzeniem niedawno oględzin sanitarnych jatek żydowskich, władze administracyjne zarządziły zamknięcie tych jatek, gdyż stan sanitarny poszczególnych budynków, w których mieściły się jarki był o tyle niezadowolający, iż budził poważne obawy o zdrowotność korzystających, z produktów sprzedawanych w jatkach szerokiej sfery społeczeństwa żydowskiego. W związku z powyższym do p. Komisarza Rządu na m. Wilno zostały skierowane przedstawieli właścicieli jatek z prośbą o odwołanie powyższego zarządzenia i o dozwolenie przeprowadzenia odpowiedniego remontu na koszt właścicieli.

P. Komisarz Rządu w porozumieniu z doktorem sanitarnym po ponownym gruntownym zbadaniu jatek, stanem budowlanym i sanitarnym jatek postanowił jatek nie zamykać, a wydać polecenie przeprowadzenia gruntownego remontu budynków, pomieszczeń i składów jatkowych.

dziesięć tysięcy złotych oraz na Dom Inwalidów Wojennego w Wilnie pięćset złotych.

Jednocześnie z tem Wydział Pracy i Opieki Społecznej przekazał Magistratowi m. Wilna sześć tysięcy złotych na akcję pomocy żywnościowej dla najuboższych z pośród bezrobotnych w Wilnie.

— (i) Kto nie chce pracować nie może liczyć na zapomogi Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w okólniku z dnia 9 bm. kładzie specjalny nacisk na to, że bezrobotni otrzymujący zasiłki z akcji ustawowej lub doraźnej pomocy, którzy nie przyjmą pracy zaoferowanej im przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy bezwzględnie tracą prawo do dalszych zapomóg.

— (i) Z działalności P. U. P. W okresie pierwszego półrocza 1926 r. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zarejestrował 1046 osób poszukujących pracy oraz pośredniczył przy obsadzeniu 645 miejsc na ogólną ilość zgłoszonych 653.

— Zarząd Kasy Chorych m. Wilna na posiedzeniu w dn. 25 bm. zatwierdził m. in. następujące sprawy: zatwierdził komunikat Przewodniczącego Zarządu o wypłaceniu stałym pracownikom administracji Kasy zaliczki na zakupy żywności oraz sprawozdanie z załatwionych przez niego spraw; zaakceptował referat Dyrektora w sprawie opłaty komornego za lokal w domu Nr. 15 przy ul. Dominikańskiej; zaakceptował projekt odwołania od decyzji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie w sprawie etatu informatora, w dającego językiem polskim i żydowskim, uzasadniający konieczność pozostawienia tego etatu; zatwierdził wniosek Komisji Prezydialnej w sprawie przyjęcia statutu etatu stanowisk służbowych dla pracowników Kasy Chorych m. Wilna; przyjął do wiadomości okólnik Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie w sprawie pociągnięcia do ubezpieczenia pracowników rolnych, zatrudnionych w gospodarstwach wiejskich, wchodzących w obszar gmin miejskich, polecając jednocześnie Dyrekcji zebranie potrzebnego materiału w tej sprawie odnośnie do m. Wilna, jako terenu działalności Kasy Chorych; uchwalił na wniosek Komisji Finansowo-Gospodarczej zwiększyć od dn. 1 września br. wynagrodzenie inkasentów za doręczanie pracodawcom wezwań i list płatniczych oraz nie potrącać na przyszłość przypadających od nich 1/4 składki na rzecz Kasy; uchwalił na wniosek Komisji Świadczeń Fin.-Gospodarczej, uruchomić przy Poliklinice Centralnej gabinet urologii, pokrywając wydatek na ten cel z pozostałości sum budżetowych, przewidzianych za zakup aparatu Roentgena; wysłuchał sprawozdanie swoich przedstawicieli z petrakcji z Bankiem Polskim w sprawie ubezpieczenia pracowników i uchwilił tym przedstawicielom dalszych pełnomocnictw w danej sprawie; wobec niejasnego interpretowania w Ustawie, Statucie i przepisach wyborczych dla Kas Chorych sprawy ciągłości prac Zarządu — uchwilił w związku z wybraniem nowej Rady podać się do dymisji, pełniąc nadal swe funkcje do czasu ukonstytuowania się nowego Zarządu w związku z wyjaśnieniem Okręgowego Urzędu ubezpieczeń w Warszawie, że Rada Kas Chorych nie może być uważana za organ zwierzchni Zarządu i Dyrekcji uchwilił polecić Radcy prawnemu opracować odpowiedni memoriał w tej sprawie do władz nadzorczych; pozmieścił zatwierdził poszczególne wnioski Komisji Fin.-Gospodarczej w sprawach obowiązkowego ubezpieczenia i nałożenia kar na pracodawców za przekroczenie art. 15 Ustawy.

— (x) Przeniesienie szkół powszechnych. W najbliższych dniach przeniesione zostaną 7-mio oddziałowa szkoła dla chłopców Nr. 38, mieszcząca się obecnie w lokalu przy ul. Wielkiej 64 i 11-sto oddziałowa szkoła dla dziewcząt Nr. 3 do nowoobudowanego lokalu miejskiego, przy ul. Ostrobramskiej Nr. 5. Zaznaczyć należy, iż nowy ten lokal szkolny, który Magistrat oremontował nakładem 2.000 zł. zaliczyć można do jednych z najlepszych lokalów szkolnych, urządzonych według najnowszych wymogów jak higienicznych, tak i technicznych.

— (x) Zmiana lokalu. W najbliższych dniach część szkoły powszechnej Nr. 15, która się obecnie mieści przy ul. Brzeg Antokolskiej 11 przeniesiona zostanie do lokalu przy ul. Antokolskiej 15.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

— (i) Kursa maturalna przy U.S.B. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego powiadomiło Wileńskie Kuratorium, że zgadza się na uruchomienie kursów maturalnych przy Uniwersytecie Stefana Batorego. Kursy te przeznaczone będą dla studentów, którzy dotychczas nie posiadają matury polskiej.

Kto dziś powinien stawić się do komisji przemeldunkowej.

Do I Komisariatu, mieszkańcy ulic: Szpitalnej Nr. 6, 8, 10, 12, Zawalnej Nr. 40 (róg Szpitalnej), 42 (Szpitalna 3), 44, 46, 48 (Szpitalna 11), 40 (róg Rudnickiej).

Do II Komisariatu, mieszkańcy ulic: Raduńskiej Nr. 35 (róg Brackiej), 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49 (róg M. Rudnickiej), Brackiej Nr. 2, 4 i 6.

Do III Komisariatu, mieszkańcy ulic: Obaraskiej Nr. 1 (M. Kiełczyńska 4), 3/5, 7, 9, 11, 13, 15, 17 (róg Tatarskiej).

Do IV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Wileńskiej Nr. 11, 13, 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27 i 29.

Do V Komisariatu, mieszkańcy ulic: Nowogrodzkiej Nr. 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, Dymurskiej Nr. 19, 21, 23-40, 42, 44, 46, 48, 48A, 50 i 52, Kijowskiej Nr. 49, 51, 53, 55, 57-36, 38, 40, 42, 44, 44A, 46, 48, 50, 52, 54, 56, zaut. Solnego Nr. 1, 3-2, Archimedejskiej Nr. 57, 59 i 61, zaut. Kowalewskiego Nr. 15, 17, 19, 21, 23-16 i 18.

Do VI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do VII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do VIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do IX Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do X Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XIV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XVI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XVII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XVIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XIX Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XX Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXIV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXVI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXVII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXVIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXIX Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXX Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXIV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXVI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXVII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXVIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XXXIX Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XL Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLIV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLV Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLVI Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLVII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Do XLVIII Komisariatu, mieszkańcy ulic: Filareckiej Nr. 2-6 w. 10, 12, 14, 16, zaut. Ponomarskiego Nr. 8 (Krzywe Kłoty), Krzywe Kłoty Nr. 20 i 22, Popowskiej Nr. 19 do 31 włącznie.

Z całej Polski.

— Restauracja zamku królewskiego w Warszawie. Wydział konserwacji gmachów reprezentacyjnych przysłał do restauracji Zamku Królewskiego roboty, są prowadzone z udziałem pierwszorzędnych sił fachowych, pod kierunkiem prof. Skórewicza.

Przedewszystkiem zostanie uporządkowane zewnętrzne otoczenie Zamku. Zoocze wybrzeża Wisły będą połączone z samym wybrzeżem, jako dolny park zamkowy, połączone z górnymi schodami. Projektowana też jest budowa nowego skrzydła do Wisły, któreby stanowiło odpowiednią w stosunku do skrzydła bibliotecznego.

Od strony Zjazdu projektowane jest zabudowanie przybudówki z epoki saskiej, dla utrzymania charakteru renesansowej elewacji.

Od placu Zamkowego i od Zjazdu wyznaczone zostaną plasty z 1851 r., wzniesione przez pl. Korja. Cała architektura zostanie usunięta wraz z częścią attyki z girlandami. Na gładkiej tykowanej powierzchni, otzymanej tą drogą będą występowały z kamienia wykute obramowania okien i odpowiednim, wółów wprawionym oszkleniem.

Po usunięciu attyki, biorąc pod uwagę, że kalenica dachów była znacznie wyższa, wysokość dachu zwiększy się. Dach będzie pokryty dachówką holenderską, jaka już jest w drugiej części podwórza.

Cielem wyodrębnienia Zamku od placu Zamkowego, projektowane jest przeprowadzenie fosy. Będzie ona jednocześnie odprężała wodę, która obecnie wsiąka w ziemię, podmywając zmurzone już fundamenty. Przez fosę będą przerzucone mosty.

Nad Wisłą mają być zbudowane koszar i garaże.

Koszki robot, obliczonych na 8-10 lat, wyniosłe do 12 milionów zł.

Po ukończeniu robót restauracyjnych część zamku przeznaczona będzie na muzeum, część zaś na cele rezerwuarne.

— Demonstracja przeciwko «Dziwom Grzechu». Teatr Polski w Warszawie stał się onegdaj widownią zrywającej manifestacji przeciwko wystawianiu pierobki scenicznej «Dziwom Grzechu» Ziomkowskiego.

W czasie jednej z dramatycznych scen, rozległy się na sali gwałtowne gwizdy i krzyki protestu, które spowodowały przerwanie przedstawienia. Głównym powodem protestu była postać zła w górze i «ktoś» który ładował przedstawienie w innych, demonstracja rozp

Polska w obronie swej niezawisłości gospodarczej.

Manifest finansistów 16 tu państw w sprawie sanacji gospodarczej został opublikowany przez prasę całego świata w dniu 20 bież. miesiąca. Mimo krótkiego czasu na ten manifest powstała już cała literatura, wzbogaćona z każdym dniem przez nowe opinie, rewelacje, protesty, uzasadnienia i t. p.

Nie dziw, — enuncjacja bankierów Wielkiej Brytanji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Danii, Holandji, Węgier, Norwegii, Szwecji, Szwajcarii, Rumunii i Polski pruska najżywniejsze dla każdego zwłaszcza nowopowstałego państwa sprawy międzynarodowej polityki handlowej, uzasadniając konieczność jej rewizji cłosem zadaniem handlowi międzynarodowemu przez „rozpadnięcie się wielkich jednostek politycznych w Europie”, skutkiem czego powstały zapory celne, przywileje specjalne i zakazy wkraczające w zakres handlu międzynarodowego i przeszkadzające mu płynąć korytem naturalnym.

Jednostrońno manifestu, nawołującego niedwuznacznie do zniesienia barier celnych przemierzającego natomiast cały szereg kardynalnych przyczyn, które w związku z wojną światową wywołały rozstrój gospodarczy w Europie, a przedewszystkiem niewątpliwie tendencje polityczne, które jak syldio z worka wyłaża z żalów nad rozpadnięciem się wielkich jednostek politycznych, — musiały zwrócić na się uwagę i wywołać zaniepokojenie tych państw, które w restytucji przedwojennych ustrojów państwowych bynajmniej nie są zainteresowane. Już finansisci francuscy kładąc swe podpisy, poczynili szereg zastrzeżeń a między innymi, że „jedynie przez wzajemną wymianę usług kredytowych i towarowych może być na koniec osiągnięta światowa równowaga gospodarcza”, zaś Włosi zaznaczyli, że gdyby im była dana możliwość współpracy przy redagowaniu tego manifestu, woleliby nadać mu inną bardziej uzasadnioną formę. Ze strony Polski (H. Askenazy — dyrektor Banku Eskontowego w Warszawie, M. Szydłowski — przedstawiciel przemysłu górniczego na Górnym Śląsku, A. Wieniawski — wiceprezes Banku dla Handlu i Przemysłu i St. Karpiński — prezes Banku Polskiego) — zastrzeżeń nie było. Jedynie p. St. Karpiński, Prezes Banku Polskiego, podał do wiadomości *post factum* w streszczeniu pismo swoje do gubernatora Banku Angielskiego p. Montague Normana, w którym, mówiąc o przychylnym stanowisku opinji w Polsce do systemu protekcyjnego, oświadcza, że przełamuje tę opinję „może duch i dobra wola kooperacji międzynarodowej, obejmującej zarówno wymianę handlową, jak i kapitałową”.

Prasa zainteresowanych państw naogół wypowiedziała się stanowczo przeciwko tendencjom manifestu. Zwłaszcza w Polsce opinja w tej mierze jest bardzo zgodna. Można ją streścić w ujęciu „Prawdy”: Wyraźne zahaczenie o sprawę niewygodnych dla handlu międzynarodowego nowych granic w Europie, całkowite przemilczenie odpornego, by nie powiedzieć, wrogości stosunku światowej finansjery do zniszczonych wojną nowych państw, przejrzyście zmianka o zapoczątkowanych w poszczególnych państwach nowych przemysłach, milczące przejście nad stanem, wywołanym przez powstanie i oderwanie się od Europy Rosji Sowieckiej — wszystko to nie może nie wzbudzić najkrajniejszej podejrzliwości w każdym Polaku tak dalece, że dziwić się tylko można, iż kilka podpisów polskich złożyło pozornie opinję Polski z tym tak pełnym wymowy, acz tak bardzo nierealnym, dokumentem.

Nie brak w tej zgodnej opinji i rzeczy, powiedzmy, niepotrzebnych. Mówi się na przykład, że manifest jest intryga niemiecka lub też żydowska. Inicjatywa niewątpliwie wyszła z kół angielskich. *Reichsverband* przemysłu niemieckiego swego podpisu nie dał, a przez związków rolniczych *Kalkreut*

nazywa nieosiągalnym złudzeniem dążenie do obniżenia cen produktów rolnych przez zniesienie barier celnych — cała produkcja rolna Niemiec została przez podobną politykę doszczętnie zrujnowana. — Inna rzecz, że Niemcy zechcą manifest zrealizować na swoją korzyść w innym kierunku: już teraz pół-oficjalna prasa niemiecka wskazuje na to, że manifest ma szczególne znaczenie dla Niemiec dla tego, że podpisujące go państwa tem samem przynajmniej, że Traktat Wersalski zawiera szkodliwe dla rozwoju gospodarczego poszczególnych krajów postanowienia, które w interesach Europy należy usunąć. Stąd nowy pretekst do potrzeby rewizji granic powojennych, a zwłaszcza wschodnich. Dopatrywamy się «intrygi żydowskiej» pomijamy milczeniem: kapitał jest międzynarodowy.

Głos opinji publicznej w Polsce pokrywa się całkowicie z poglądem sfer przemysłowych i rolniczych. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Handlu, Górnictwa i Finansów w ogłoszonej niedawno odpowiedzi polskich sfer gospodarczych z całą stanowczością zaproteściował przeciwko jednostrońnemu ujęciu przyczyn, powodujących zachwianie międzynarodowej równowagi gospodarczej, zaznaczając, że wymiana międzynarodowa składa się z czterech, a nie jednego, czynników: pracy, kapitału, surowców i wytworów gotowych. Jeśli wymiana jest ograniczona w jednej z tych dziedzin, to nie może być wolną w innej dziedzinie. Dziś niema wolnej wymiany ani w dziedzinie pracy, ani kapitału, ani surowców, ani wyrobów gotowych. Stany Zjednoczone, Anglja, Niemcy są dysponentami kapitałów światowych, od nich zależy udzielanie kredytów państwowym i przedsiębiorstwom prywatnym, a podział tych kredytów jest ze strony tych państw świadomą akcją polityczną. Pieniądz więc przestał być przedmiotem wolnego obrotu. Migracja ludności jest utrudniona restrykcjami przeciwmigracyjnymi, które są dyktowane tak względami gospodarczymi jak i rasowo nacjonalistycznymi. I w tej dziedzinie przeciwnikami propagowanej przez manifest wolności wymiany są kraje *anglo-saskie*. Cenne surowce światowe stają się od czasu wojny przedmiotem zorganizowanej gospodarki i państwa je posiadające dążą do monopolistycznego dysponowania nimi i reglamentacji handel niemi. Hasło wolnej wymiany, proklamowane przez manifest finansistów, jest więc hasłem tendencyjnym, z poza którego przejrzyste wyglądają określone cele polityczne. „Nowe granice” przeszkadzają samowolnemu rządzeniu się kapitałom obcych i wymagają od nich podporządkowania się interesom państwowym i wylęcznym państwowym polityki gospodarczej danego kraju. I tem się tłumaczy ataki na „nowe granice” inspirowane manifestu finansistów. Od funkcji kapitału, jako narzędzia produkcji i obiektu wymiany, nie chcą oni odłączyć jego funkcji, jako narzędzia supremacji politycznej i gospodarczej — a «nowe granice» stanowią właśnie dla owej supremacji przeszkodę.

Oświadczenie Związku Polskich Organizacji Rolniczych przyłącza swój głos do ogólnego protestu. Autorzy manifestu, czytamy w tem oświadczeniu, pojmują zasadę wolnego handlu jako swobodę wymiany wyrobów gotowych, świadomie czy nieświadomie przechodząc do porządku dziennego nad równie doniosłymi zagadnieniami, jak swoboda obrotu w zakresie pracy, kapitału i surowców. Jakkolwiek proklamowane w manifestie hasło powrotu do polityki wolno-handlowej odpowiadałoby krótkowzrocznie, ciasno pojętym interesom rolnictwa polskiego, które przy realizacji tego hasła uzyskałoby większą łatwość zbytu nadwyżek produkcji na rynkach zagranicznych, to jednak poważne organizacje rolnicze, ogarniające całokształt interesów gospodarczych Polski, nie mogą stać na ta-

kiem jednostronnem stanowisku i muszą liczyć się z faktem, że w dzisiejszych warunkach zniesienie barier celnych byłoby ciosem wymierzonym w był naszego przemysłu, przekreśleniem perspektyw naszego ogólnego rozwoju gospodarczego, z którym nierozłącznie związana jest przyszłość rolnictwa.

Wreszcie wybitniejsi finansisci polscy i znawcy zagadnień gospodarczych z równą rezerwą uśmieszono się do manifestu, Miedzy innymi b. minister, członek Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, p. Gliwic wskazuje wprost na dysproporcję między treścią manifestu a powagą osób, które udzieliły mu podpisu swego poparcia: manifest nie wspomina ani o dumpingu walutowym, ani dumpingu kredytowym, ani o konieczności otwarcia granic dla emigracji. Zdaniem p. Gliwica autorem enuncjacji chodziło o wytworzenie pewnej atmosfery, która umożliwiałaby porozumienie międzynarodowe tylko odnośnie do wolnego handlu wyrobami gotowymi.

W „Le Journal des Debats” z dnia 21 b. m. znakomity dziennikarz francuski August Gauvain w ten sposób charakteryzuje manifest finansistów:

— „Podpisani na manifestie biorą na swój rachunek fałszywą i szkodliwą dyktowaną przez bankierów Europę Środkowej. Nie powiedziawszy tego wyraźnie, żalują jednak, że powstała nowa Polska i

Wywóz drzewa przez Gdańsk w pierwszym półroczu 1926 r.

W pierwszym półroczu roku bieżącego ilość drzewa wywiezionego przez port Gdański przewyższa wszystkie cyfry z lat ubiegłych. Gdyby brak stałków jak również i wagów, nie dawał się w znaki, cyfra wywiezionego drzewa byłaby znacznie wyższa. Wyjątkowa konjunktura wywozowa na węgiel polski, powstała wskutek strajku górników angielskich w znacznym stopniu przyczyniła się do zmniejszenia się wywozu drzewa przez port Gdański, gdyż wskutek braku środków przewozowych, zajętych przeważnie pod węgiel, liczne transakcje na nasze drzewo nie mogły dojść do skutku, a szereg kontraktów już zawartych rozwiązano — tylko wskutek tego braku.

Wywóz drzewa przez Gdańsk za pierwsze 6 miesięcy r. b. wyniósł ogółem 591496 tonn.

Wywóz drzewa za ten sam okres w latach ubiegłych przedstawiał się następująco (w tonnach):

1923 r.	— 380 570
1924 „	— 430 960
1925 „	— 466 346

Jak widzimy pomimo ciężkich warunków transportowych wywóz drzewa w roku bieżącym znacznie przewyższył wywóz z lat poprzednich.

Wywóz drzewa targowego w wysokości 307,715 tonn, t. j. 52 proc. ogólnego wywozu przez Gdańsk zajmują pierwsze miejsce, następnie miejsce zajmują sliipy i podkłady — 169,694 tonn, t. j. 28 proc. ogólnego wywozu przez port, na trzecim miejscu — kopalniki o łącznym wywozie w wysokości 63,413 tonn, t. j. 11 proc. ogólnego wywozu, na czwartym — sliipy telegraficzne i drzewo okrągłe w wysokości 47,679 tonn, t. j. 8 proc. ogólnego wywozu.

Jednym z najpoważniejszych odbiorców naszego drzewa jest w dalszym ciągu Anglja, odbierająca łącznie 382 594 tonn, t. j. 65 proc. całego wywozu przez port Gdański, następnie idzie Holandia z 66,594 tonn, t. j. 11 proc. ogólnego wywozu, dalej Belgja — 57,983 tonn, t. j. 10 proc., na czwartym miejscu Niemcy — 40339 tonn, t. j. 7 proc. ogólnego wywozu, na szóstym Francja — 3,768 tonn, t. j. 1,5 proc.

Najpoważniejszym z odbiorców drzewa targowego jest Anglja, która sprowadza przez sam Gdańsk 229172 tonn, t. j. 75 proc. ogólnego wywozu

nowa Czechosłowacja. Byłoby znacznie wygodniej robić interesy w wielkiej Europie Środkowej, gdzieby się zbierał finansisci dwóch kontynentów i dyktowali swe ceny. Ceny poszły w górę, stworzono sztuczną drożyznę, produkcja ogólna zmniejszała się, wołają podpisani. Dlaczego? Ponieważ to samo osoby w r. 1919, wymusiły zamieszczenie w Trakt. Wersalskim pewnego artykułu XIII „organizacji pracy”, który zawiera przyjęcie ośmiogodzinnego dnia pracy, t. j. dezorganizacji produkcji w Europie, Angjo-Amerykanie, którzy stosowali już u nich dzień ośmiogodzinny (a nawet mniej) z wysokim wynagrodzeniem, chcieli aby inne kraje poddały się temu samemu ustrojowi. Tymczasem kraje kontynentu europejskiego, zniszczone lub zrujnowane przez 52 miesiące wojny i pozbawione rąk kilku milionów młodych ludzi, padłych ofiarą tej strasznej zawieruchy, powinny być uczynić nadzwyczajny wysiłek pracy przez kilka lat, celem odbudowania się. Lecz ludzie, którzy pragnęli zachęcić do tego wysiłku państwowego i zararem ludzkiego spotkali się z dżikiem norem socjalistów, socjalizujących ludzi interes anglo-amerykańskiego.

Teraz mimo ośmiogodzinnego dnia, Francja, Belgja, Czechosłowacja, Polska, Jugosławja, Rumunia, potrafiły odbudować swój warsztat gospodarczy i siły produkcyjne. Z kolei one teraz produkują i wywożą. Wtedy powstała podpisani na manifestie kryzący stół finansisci brytyjscy, którzy omylili się co do Europy, finansisci amerykańscy, którzy nie wiedzą już, jak ulokować złoto, które wywieźli z Europy z zysków wojennych, widzą się zagrożeni w korzystnej eksploatacji północnia, które stara się powrócić do normalnego stanu. Więc przychodzą nam mówić o tym, że protekcyjnych w Europie, dosyć przeszłość cłowych, wejście wolne dla całego świata! A ci sami Amerykanie wyznaczają u swych granic najwyższe taryfy, nie pozwalają nawet wejść Europejczykom, jak tylko w znikomej ilości.

Bodaj, że jest to najlepsze i najściślejsze ujęcie sprawy; rozkonspirowanie celów i środków.

Harski.

Wywóz drzewa przez Gdańsk w pierwszym półroczu 1926 r.

W pierwszym półroczu roku bieżącego ilość drzewa wywiezionego przez port Gdański przewyższa wszystkie cyfry z lat ubiegłych. Gdyby brak stałków jak również i wagów, nie dawał się w znaki, cyfra wywiezionego drzewa byłaby znacznie wyższa. Wyjątkowa konjunktura wywozowa na węgiel polski, powstała wskutek strajku górników angielskich w znacznym stopniu przyczyniła się do zmniejszenia się wywozu drzewa przez port Gdański, gdyż wskutek braku środków przewozowych, zajętych przeważnie pod węgiel, liczne transakcje na nasze drzewo nie mogły dojść do skutku, a szereg kontraktów już zawartych rozwiązano — tylko wskutek tego braku.

w 1922 r.	16 proc.
1923 „	32 „
1924 „	37 „
1-sza połowa 1925 „	38 „

Widzimy więc, że wywóz tego artykułu stale wzrasta. Ogółem za 6 miesięcy roku bieżącego wywieziono z Polski drzewa targowego 643181 tonn, w tem przez Gdańsk 307,818 tonn, t. j. 47,8 proc.

Sliipy i podkłady kolejowych wywieziono ogółem w okresie sprawozdawczym z całej Polski 204 222 tonn, w tem przez Gdańsk 169,694 tonn, t. j. 83,1 proc.

Najpoważniejszym odbiorcą jest Anglja, która przez port Gdański wywozi 95,222 tonn, t. j. 56 proc. łącznego gdańskiego wywozu tego artykułu, następnie idą Niemcy — 31,893 tonn, t. j. 19 proc., dalej Holandia 18,795 tonn, czyli 11 proc. i w końcu Danja — 15,588 tonn, t. j. 9 proc. ogólnego wywozu.

Kopalniaków w okresie sprawozdawczym wywieziono ogółem z Polski 369 258 t, w tem przez Gdańsk 63,413 t, t. j. 17,1 proc. ogólnego wywozu. Z całej ilości wywiezionych kopalniaków przez port Gdański przypada:

na Anglię	52271 tonn — 83 proc. wywozu
na Belgję	11075 tonn — 17 proc. wywozu

Sliipów telegraficznych i drzewa okrągłego w ciągu 6 miesięcy r. b. wywieziono ogółem z Polski 481 667 tonn, w tem przez Gdańsk 47 679 t, t. j. 9,9 proc. ogólnego polskiego wywozu. Z ilości wywiezionej przez Gdańsk przypada:

na Holandję	21 421 t, t. j. 45 proc.
Belgię	12 298 „ 26 „
Anglię	5 883 „ 12 „

Naogół, jak widzimy, wywóz naszego drzewa przez Gdańsk z każdym rokiem się zwiększa. Polskie eksportowe taryfy kolejowe dla transportu drzewa przez Gdańsk są obecnie ułożone w ten sposób, że koszt przewozu nawet z dzielnic cięższych do innych portów kalkuluje się znacznie taniej przez Gdańsk.

O ile porównamy cyfry wywiezionego drzewa przez port Gdański w

Od Administracji.

Prosimy naszych Sz. Sz. Abonentów o łaskawe uregulowanie zaległych prenumerat, tudzież wnoszenie przedpłaty na LISTOPAD

Konto czekowe „Słowa“ w P. K. O.

Nr 80259.

Nowości wydawnicze.

— Przeglądu Bibliograficznego (wydawane przez Zakład Nar. im. Ossolińskich we Lwowie) opuścił prasę drukarską zeszyt 9 ty drugiej serii, tomu siódmego.

— «Pamiętnika Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego» ukazał się zeszyt 261 (za marzec do lipca) i zawiera prace prof. Opoczyńskiego, Michejdy, Trzebieńskiego, drów Abramowicza, Kosinowskiego i innych. Wileńskie Towarzystwo Lekarskie liczy w chwili obecnej 133 członków zwyczajnych i pięćdziesięciu kilku honorowych.

— Eugeniusz Romer: «Powszechny Atlas Geograficzny». Nakład Książnicy Atlas. Lwów — Warszawa 1926. Wyszła z druku część 2 ga Krajów Europejskich.

— «Wiadomości Literackie» wydały specjalny numer w języku francuskim, suto ilustrowany. Znajdujemy w nim rzecz o Kasprowcu p. S. Kotackowskiego, przekłady poezji Kasprowicza francuskie, wiersze i niemieckie, spis kłopotliwych przekładów Kasprowicza, rzecz W. Horczy o «Nieboskiej» Krasieńskiego, krótkie, jedne oceny pamiętników Przybyszewskiego, «Komentarza Paryż» Nowaczyńskiego, poezji Or-Ola i Itakowiczów, kampanii p. cewko romantyzmu J. N. Millera tudzież opery Szymanowskiego «Le roi Roger». Półka wiatranka. Godny gorącej pochwały wydawnictwo czyn.

— Marian Falski: «Pierwsza cyfrowa dla dzieci». Wydana przez Książnicę Atlas ukazała się obecnie w edycji — szóstej. Zdobłą ją bardzo liczne ilustracje — dość powiedzieć — Kamila Mackiewicz.

— «Wiadomości Literackie» wydały wiersze młodzieży polskiej. Stawia nielwo nieporównanie. Redaktor i wydawca ks. Franciszek Kafarski. Ukazał się zeszyt pierwszy. Wychodzą «Wiadomości» w Wilnie. Adres redakcji: Zamkowa 4.

Zjazd Spółdzielni Rolniczych.

W dniu 31 października r. b. w Polsce jak i w innych krajach, obchodzony będzie po raz pierwszy «Dzień Oszczędności».

W szerszym ujęciu Idee oszczędności pracy każdej Spółdzielni w Istocie rzeczy polega na tej lub innej formie oszczędzania dóbr materialnych jej członków, pozwala więc na poruszenie w Dniu Oszczędności szeregu zagadnień z bieżącej pracy Spółdzielni Rolniczych wszystkich typów.

To też ze względu na aktualne potrzeby Rolniczego ruchu spółdzielczego na terenie Ziemi Wschodniej, Okręg Wileński Związku Rewizyjnego Polskich Spółdzielni Rolniczych, zwołuje na ten dzień w Wilnie konferencję przedstawicieli wszystkich Spółdzielni, podlegających Okręgowi.

Konferencja odbędzie się w sali Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie przy ulicy W. Pohulanka Nr. 24. Początek konferencji o godz. 10 rano.

Porządek obrad (godz. 10—13):

1) Ruch oszczędnościowy a Kasy Stefczyka (Spółdzielce).

2) Pośrednictwo handlowe w Kasach Stefczyka — prel. z Zarządu Głównego Związku w Warszawie.

godz. 16.

3) Sprawozdanie z działalności Okręgu Wileńskiego — ref. Kierownik Okręgu.

4) Korzyści z Spółdzielni Mleczarskich — ref. p. A. Pląkowski, dyrektor Szkoły Hodowlano Rolniczej w Liskowie.

5) Stan hodowli w woj. wileńskim i noworodzkim — ref. p. S. Osiełowski z Związku Kółek i Organizacji Rolniczych w Wilnie.

Widzimy więc, że dzięki wywozowi drzewa polskiego przez port Gdański, ruch w porcie się wzmacnia, co przyczynia się w pewnej mierze do zmniejszenia się bezrobocia w Gdańsku, gdyż w licznych tartakach, składach drzewnych i przy przeladunku na okręty znajdują zatrudnienie robotnicy gdańscy.

(«Przegląd Gospodarczy» Nr. 20).

Ze świata.

— Eksperymenty z polskim jasnowidzem Osowieckim. Znany francuski badacz Rene Sudre, który razem z dr. Osty prowadzi paryski Instytut dla metapsychicznych badań, ogłosił niedawno ciekawą wielce książkę p. t. «Introduction a la metapsychique humaine».

Jeden rozdział tej książki poświęcony jest eksperymentom ze sławnym polskim jasnowidzem int. Osowieckim. Sudre stwierdza, że wszystkie eksperymenty z p. Osowieckim się udały. Razu pewnego napisał Sudre na kawałku papieru znany aforyzm francuskiego myśliciela Pascala: «Człowiek jest najsłabszą trzciną w przyrodzie, ale myśłącą trzciną». Karteczkę tę włożono do czarnej koperty którą opieczelowano, a następnie położono na obok stojący stół. Osowiecki nie tknąwszy się nawet koperty natychmiast w ten sposób tłumaczył treść kartki: «Co tam wewnątrz jest — lęczy się ludzkości, lepiej powiedziawszy człowieka. Człowiek jest nierozumną istotą... Tak, jest to przyszłość, zdanie wielkiego filozofa, aforyzm Pascala... Człowiek jest słaby, słabą trzciną ale myśłącą trzciną».

Eksperyment ten można jeszcze wytlumaczyć w ten sposób, że Sudre przeniósł drogą telepatyczną ten aforyzm na Osowieckiego, ale inne eksperymenty w taki sposób wytłumaczyć się nie dadzą. Oto Sudre wziął portret, zwinął go i włożył do olowanej rurki, z obu stron szczelnie zamkniętej. Nikt z obecnych nie wiedział, czy to jest portret. Osowiecki wziął rurkę do ręki i natychmiast skonstruował, że zawiera jakiś obraz lub portret, a następnie po krótszym namyśle mówił dalej: «Obraz ten przedstawia wysokiego oficera, świadczą o tem: uniform i liczne orderzy. Jest to obraz wybitnego męża, który jest nie tylko wojskowym ale i politykiem. Wysokie czoło znamionuje niezwykle duchowe zdolności. Uniform jest wysokiego oficera. Teraz poznaj: jest to portret marszałka Piłsudskiego».

— Czy konserwy są szkodliwe dla zdrowia? W ostatnich czasach rozmaite piśma fachowe poświęcały wiele miejsca kłopotliwemu nad wyraz zagadnieniu: czy żywność, konserwowana w pudełkach, blachach i w naczyniach szklanych, jest szkodliwa dla zdrowia? Tak np. niemieckie cenniki artykułu donoszą, że wprawdzie konserwy, znajdujemy w jednym z ostatnich numerów angielskiej «The Review of Reviews». Autor artykułu tego przyznaje, że w tak rozpowszechnionych dziś szczególnie w Anglii i w Ameryce, konserwach, częstokroć znaleźć można najrozmaitsze dla zdrowia ludzkiego szkodliwe baktery, względnie ich zarodki. Równocześnie jednak zwraca uwagę na to, iż w zwykłych niekonserwowanych, t. zw. świeżych artykułach żywności pełno jest zazwyczaj niebezpiecznych drobnoustrojów. Wszystkie te przedmioty analizują się bowiem, zanim dostaną się do naszej kuchni, w całej styczności z rozmaitymi bakteriami. Wystarczy sobie uprzytomnić, że np. mięso, woszczyną i owocami, nie mówiąc już o rozmaitych artykułach importowanych, których transport zazwyczaj nie odbywa się w zbyt higienicznych warunkach. Dlatego też naogół dla zdrowia ludzkiego mniej niebezpieczne są konserwy, należy jednak przy ich spożywaniu, względnie nabyciu, zachowywać pewną ostrożność. Przedewszystkiem powinno się kupować jedynie wyroby wielkich, znanych firm, które są w stanie w przedsiębiorstwach swych utrzymać kosztowne laboratoria chemiczne. Przy spożywaniu konserw pamiętać należy o tem, że otwartych konserw nie wolno przechowywać, lecz należy je w jak najkrótszym czasie skonsuować; w chwili bowiem, kiedy do konserwowanego mięsa dostaje się powietrze, następuje szybki rozkład. Wypadki otrucia konserwowanym mięsem byłyby daleko rzadsze, jeśli by zawsze przestrzegano się tego prostego pravidła.

A. CZECHOW.

ZEMSTA.

Teodor Teodorowicz Szigajew przyłapał swą żonę na gorącym uczynku.

Niezłocznie po tem odkryciu udał się do składu broni i poprosił o pokazanie dobrego rewolweru. Na twarzy jego malowała się złość i głęboki smutek obok zdecydowanie męskiej stanowczości.

— Wiem, co należy teraz uczynić... — myślał — życie moje jest złamane, honor spalił, ognisko domowe — doszczętnie zniszczone... opanowała mnie wściekłość... Jako honorowy człowiek najpierw ją i jego zamorduję, a później siebie...

Człowiek ten nie zamordował jeszcze nikogo w życiu, nigdy nie trzymał nawet rewolweru w ręce, ale potężną swą wyobraźnią widział wyraźnie plawiące się w krwi ciała. Słyszał rozpaczliwe okrzyki krewnych i sąsiadów, groźne miny członków komisji śledczej i widział już sędzię artykuł w sensacyjnym piśmie,

szeroko opisujący to krwawe zajście. Sprzedawca, mały niski człowieczek z pochodzenia Francuz, rozłożył na ladzie kupę rewolwerów i zalecał stódkim głosem:

— Moge panu, monsieur, polecić tylko ten system «Smith and Wesson». Najnowszy wynalazek w dziedzinie techniki rewolwerowej... Proszę, niech pan zobaczy: sześciostrefowy z ekstraktorem... Zabija na miejscu z odległości 600 kroków... Widzi pan?... Co za subtelny mechanizm... Codziennie sprzedajemy najmniej 10 sztuk. Tego systemu używają specjalnie zazdrośni mężowie... Jeden strzał zabija od razu żonę i kochankę...

— A jaka jest cena? — zapytał Szigajew.

— 45 rubli, monsieur...

— Tak... to jest dla mnie troszkę za drogo...

— W takim razie moge panu dać coś innego, tańszego... Naprzykład to... Proszę zobaczyć... Doskonały «Sefacheux...» tylko osiemnaście ru-

bli... Ale... nie umywa się oczywiście do «Smith and Wesson». Nie nadaje się do zabijania żon i kochanków... Poprostu nie wypada takim rewolwerem...

— Ależ nie mam zamiaru nikogo zabijać, ani popełnić samobójstwa — kłamał Szigajew — kupuję tylko dla obrony przed złodziejami na wsi...

— To mnie nie obchodzi, monsieur... — odrzekł z uśmiechem właściciel. — Gdyby miał w ten sposób badać wszystkich klientów, musiałby w końcu zamknąć sklep... A może pan łaskawy wybierze sobie coś z pistoletów... Używa się do pojedynków...

— Wybrać go na pojedynkę?... — zamyslił się Szigajew — Nie... Za wielki zaszczyt dla niego... Takich ludzi zabija się na miejscu...

Właściciel przekazywał tymczasem z jednej drabiny na drugą, ścigał nowe pudełka z rewolwerami, rozkładając je na ladzie.

Szigajew wziął jeden z nich do ręki, obejrzał ze wszystkich stron, myślał zgola o czemś innym: oto widzi żonę broczącą we krwi, gdy obejmuje ją go kolana i rozpaczliwym głosem

blaga o litość... Potem sąd, ława oskarżonych...

— Aha... Tak właśnie zrobię... — pomyślał — Jego zamorduję i siebie, a ja zostawię przy życiu... Niech ją zgryzą wyrzuty sumienia... To będzie prawdziwa zemsta...

I oto Szigajew ujrzał przed oczyma własny pogrzeb: widzi czarną trumnę, za którą zwolna posuwa się jego żona plonąca wstydem, okryta haubą i ukrywająca wzrok przed wszystkimi.

Ten rewolwer przypadł panu pewnie do gustu, prawda?... Rozchodź się tylko o cenę?... Opuść panu pięć rubli... To nie jest drogo, mój panie... Czy pan wie jakie jest cło na te rzeczy? Proszę zobaczyć co to za towar... Tamtego nie rzadziłbym panu brać... Najwyżej może się pan sam ciężko zranić...

Szigajew nie słyszał co do niego mówiono... Bolało go to, że leżąc w grobie nie będzie mógł patrzeć na mężarnie swej żony... — Trzeba będzie urządzić to inaczej... — myślał dalej... Najpierw jego zamorduję, a potem... potem prawdopodobnie aresztuję mnie po-

licja... Ona stanie w charakterze świadka przed sądem... Będę się napawał jej wstydem... To będzie najlepsza zemsta... Jeżeli ona zostanie przy życiu, a ja umrę, gotowa skłamać, że jest niewinna i kiód jej zaprzeczy... Nie... Ja muszę żyć... Zrobię więc w ten sposób: jego zamorduję ją zostawię żywą, a sam odдам się w ręce policji... Tak będzie najlepiej...

A tymczasem właściciel sklepu wyszukiwał coraz nowsze systemy: — Ma pan zupełnie nowy mechanizm... Takiego pan nie znajdzie w całym mieście... Czytał pan w gazecie, onegdaj strzelał nim, pewien oficer... Wyobraź pan sobie — kula przebiła na wylot kochankę, strzaskała lampę stojącą na stole, przeszła przez ścianę, łóżko, przeszła przez lustro i położyła jeszcze trupem niewianną... Oficer dostanie pewno ciężkie więzienie... To jest proste, rozumie się... Sędziowie, prokuratorzy i policja — oni wszyscy źle żyją ze swemi żonami... Dlatego każdego mężczyznę wysyłają na Sybir, by zmniejszyć pokuty żon... Rozumie pan?... A to jest średnia przyjemność

całe życie mieszkać na Sachalinie...

— Psiakrew... — pomyślał Szigajew — co będzie jeżeli zostaną skazani tylko na to czeka... Nie mogę nikogo zamordować... W jaki sposób dokonam więc zemsty?

— A może ten system, proszę pana? — radził właściciel sklepu... — Cudowny rewolwer... Oryginalny mechanizm...

— Już wiem... — myślał Szigajew — Przyjdę do pana jutro... Albo może kogoś przysłać...

Było mu trochę przykro. Właściciel tak się napracował. Gdyby choć kupił jakąś drobnotkę. Rozejrzał się wokoło. Sukał wzrokiem najtańszego przedmiotu. Zdecydował się na jakąś torbę, której przeznaczenia nie mógł odgadnąć:

— Co to jest? — zapytał,

— Torba myśliwska.

— Ile kosztuje?

— Osiem rubli, monsieur... — Proszę mi zapakować!

Zdradzoną małżonkę wziął paczkę pod pachę i bardziej jeszcze skompromitowany niż przedtem opuścił sklep.

Tajemnica trupa w walizce.

Szósty dzień rozpraw.

W szóstym dniu procesu po zamknięciu śledztwa sądowego rozpoczęły się przemówienia stron. Pierwszy zabrakł go przedstawiciel urzędu oskarżycielskiego prokurator Rudnicki.

Mowa Prokuratora.

„Morderca, którego ofiarą padła nieszczęśliwa Michałowska, zdecydował się po rozkalkowaniu zwołów na ukrycie kadłuba w niewielkiej walizce i oddanie go na przechowanie na dworcu kolejowym. Z innymi częściami ciała zbrodniarz uporał się szybko — głowę wrzucił do rzeki, kończyny ukrył w dołach kloacalnych. Kadłub był za duży, aby posłać w ten sposób. Manipulowanie z nim mogło zwrócić uwagę, trzeba więc było wybrać inne, bezpieczniejsze ukrycie. Oddanie walizy na przechowanie było zgrzeszeniem posunięciem, gdyż woń rozkładających się zwołów dopiero po dziesięciu dniach musiała zwrócić uwagę na walizę, a przez ten czas zbrodniarz mógł zatrącić za sobą wszystkie ślady przestępstwa. Morderca przerachował się jednak pod tym względem. Sądził, że po wrzuceniu głowy do rzeki zniknie jedyne kryterium identyfikacji zwołów. Tymczasem medycyna sądowa zna również i inne problemy i na przewoźnictwie sądowym ustalone zostało z całą dokładnością i bezwzględnością ścisłością, iż rozkładające się części zwołów należą do trupa Michałowskiej.

Bilet wizytowi Królikowskiemu był pierwszym śladem, który naprowadził śledztwo na osobę oskarżonego. Podał utrzymywanie od samego początku, iż poznał ciarę przypadkowo na ulicy, że Michałowska spędziła u niego jedną noc w cytadeli, po której wyszła dopiero następnego dnia o godzinie czwartej po południu i że więcej się z nią nie spotykał.

Tymczasem przyjacielka Michałowskiej, która razem z nią mieszkała, kategorycznie twierdzi, że nie było nigdy takiego wypadku, aby Michałowska tak późno przyszła do domu.

Jest to pierwsze kłamstwo oskarżonego. Ale podsądny, doświadczony zgent policyjny, nie tylko kłamał w tej sprawie. Od 1-go marca, t. zn. od chwili popełnienia przestępstwa Królikowski chce upozorować fakt, iż jeszcze po 1-m marca utrzymuje z Michałowską stosunki. W tym celu opowiada kolegom o wizycie eleganckiej kobiety w futrze, posyła do niej list etc. Oskarżony nie przypuszczał, że kadłub i kończyny oraz szczegóły czaszki pozwolą na identyfikację zwołów i że w tym czasie nie mógł już utrzymywać z Michałowską stosunków, gdyż śledztwo ustaliło, iż 1-go marca dokonano zabójstwa.

Trzeba się więc ratować i przypomnieć sobie z kim spędziło się noc z 1-go na 2-go marca. Podsądny podaje kilka nazwisk kobiecych — bezskutecznie, gdyż dochodzenie ujawnia, iż zeznanie oskarżonego jest

zupełnie gołosłowne. Wreszcie pada nazwisko służącej Dobrowskiej. Z początku wydaje się, iż oskarżenie musi upaść, gdyż Dobrowska również podaje datę 1-go marca. Jednakże śledztwo sądowe ustala, iż Dobrowska była u oskarżonego nie 1-go marca, tylko 22-go lutego i faktycznie dzień morderstwa pozostaje w ten sposób znowu niczym niewypelniony. Tymczasem zeznania stróżki nocnych zgodnie ustalają, iż 1-go marca po godzinie 11 ej w nocy Królikowski przyszedł do domu z jakąś kobietą i że ta do godz. 6 ej po południu następnego dnia od niego nie wyszła. Tą kobietą była Maria Michałowska.

Śmierć Michałowskiej była nagłą. Ten fakt ustala z całą stanowczością ekspertyza lekarska. Wchodzi w rachubę uduszenie lub otrucie; shock jest mało prawdopodobny.

A teraz musimy sobie zadać pytanie dlaczego Królikowski zamordował Michałowską. Możliwe są trzy koncepcje: zabójstwa w celu zysku, zabójstwa w uniesieniu i przypadkowego zastrucia kokainą. Pierwsza koncepcja wydaje się mało przekonującą — korzystać z zabójstwa mogła być bardzo nieduża, a oskarżony nie należy przeczyć do rzędu drobnych reżymistów. Pozostają dwie inne. Michałowska była osobą porywczą, gwałtowną, czupurną. Pomiędzy podsądnym i ofiarą mogło dojść do gwałtownej sceny, w czasie której oskarżony udusił Michałowską.

Albo trzecia możliwość: podsądny dla erotycznego pobudzenia Michałowskiej dał jej dużą dawkę kokainy (sam był nałogowym kokainistą), a organizm Michałowskiej, nieprzyzwyczajony do tej trucizny, uległ nagłemu zastruciu.

Po śmierci ciary Królikowski rozkalkował jej zwołki, owija szczątki w papier, włożył do walizki — wyraża znaki od mydła na papierze — i zacierza ślady zbrodni.

Franciszek Królikowski winien jest spowodowania śmierci Marii Michałowskiej i pochwytowania jej zwołów. Wnoszę o skazanie go za to przestępstwo, bez względu na to, do której z trzech koncepcji motywów zbrodni sąd się przychyli.

Po mowie prokuratora zabrakł głosu imieniu powodów cywilnych aplikant adwokacki Potok, wnosząc o zasądzenie na rzecz ojca zamordowanej tytułem odszkodowania za straty materialne i moralne 1000 złotych od oskarżonego.

Z obrońców pierwszy przemawiał aplikant adwokacki Ruff.

Mowa obrońcy.

„Sprawa Franciszka Królikowskiego nie przestała być zagadką sądową i oskarżenie się myli, jeśli sądzi, iż jednostronne oświadczenie materiału dowodowego pomoże do wykrycia prawdy w tym procesie.

W mieszkaniu oskarżonego znaleziono dwie szmatki ze śladami krwi ludzkiej i oskarżenie mówi: mamy dowód. Ale czy jakkolwiek przestępca, a tembardziej były agent policyjny

kryminalnej po morderstwie przechowywał przez dwa miesiące dowody przestępstwa, które można byłoby wynieść po prostu w kieszeni — czy fakt znalezienia tych szmatek może wobec tego przemawiać przeciwko oskarżonemu?

Kadłub zawinięty był w papier od mydła i ponieważ w pralni, obok której mieszkał podsądny, był podobny papier, więc oskarżenie mówi: to Królikowski wziął papier z pralni i owinał nim szczątki. Ale czy tego rodzaju papier nie znajduje się w sprzedaży, czy gdzieś indziej ktoś inny nie mógł posiadać też takiego papieru?

Dobrowska stwierdza, iż była u podsądnego 1-go marca — a datę tę musi pamiętać, gdyż było to dla niej doniosłe przeżycie — ale oskarżenie temu świadkowi nie wierzy.

Drugiego marca Królikowski miał

Leksykon chiński.

Niedawno delegat chiński p. Ehu, w ramach dłuższego przemówienia, wypowiedzianego w Genewie, zawiadomił najwyższą radę narodów starego i nowego świata, że rząd państwa niebieskiego postanowił ofiarować Lidze Narodów specjalny podarunek. Delegat słuchał z wielkim zainteresowaniem. Wszyscy byli ciekawi dowiedzieć się, jaki to ma być specjalny podarunek, którego ofiarowanie zapowiedział w tak uroczystej formie delegat największego państwa. Ale ciekawość przemieniła się w zdumienie, kiedy p. Ehu oświadczył że rząd chiński postanowił ofiarować bibliotece Ligi Narodów i egzemplarz wielkiego chińskiego leksykonu, który jest obecnie wydawany.

Leksykon? Encyklopedia? I to wszystko? — pomyśleli dyplomaci i potrzaskali głowami. Z powodu jednego leksykonu delegat chiński robi tyle ceremonij? „Nie mogli zrozumieć, dlaczego p. Ehu użył tak uroczystego tonu dla ofiarowania tak drobnego podarunku. Jednakże odnośna sekcja Ligi Narodów wysłała do p. Ehu pismo z podziękowaniem. W ten sposób sprawa została załatwiona i wkrótce poszła w zapomnienie.

Przed niedawnym czasem bawił w Genewie wybitny uczony i badacz Chin mr. Lionel Gills, dyrektor chińskich zbiorów w British Museum. Przy tej sposobności mr. Gills odwiedził bibliotekę Ligi Narodów i zapytał jednego z bibliotekarzy czy nie mógłby zobaczyć wielkiego chińskiego leksykonu. Otrzymał odpowiedź, że leksykon jeszcze nie nadzedł. Na pytanie, gdzie zamierzają umieścić encyklopedię, bibliotekarz wskazał na półkę, gdzie obok innych leksykonów, było jeszcze miejsce na 30 do 40 tomów.

Lionel Gills nie mógł powstrzymać uśmiechu.

Będzie trochę ciekawość dla tego dzieła. Może pan nie wie — dodaje — że wielki leksykon chiński obejmuje 80000 tomów i słuszenie może być nazwany najbardziej gigantycznym

kupić walizkę. A więc po zamordowaniu Michałowskiej zostawił jej zwołki w pokoju i nie obawiając się, że matka — która posiadała drugi klucz — może przyjść do niego, udał się po kupno walizki. Czy jest to do pomysłienia?

A zresztą czy widział kłókolwiek oskarżonego wchodzącego lub wychodzącego z walizką.

W ten sposób — wybitnie jednostronny — oświeł się wszystkie dowody w sprawie. Gdyby śledztwo nie poszło w ściśle określonym kierunku i nie zatrzymało się od razu na osobie Królikowskiego, to materiał sprawy wyglądałby zupełnie inaczej.

Ze względu na zupełny brak dowodów winy oskarżonego wnoszę o uniewinnienie Franciszka Królikowskiego.

dziełem literatury powszechnej. Istnieje także wydanie „mniejsze, podręczne” tego olbrzymiego dzieła, obejmujące tylko 1200 tomów. To małe podręczne wydanie my także posiadamy. Znajduje się w chińskiej bibliotece British Museum. A ten niezmiernie skrócony olbrzymiej encyklopedii sam zajmuje potężną salę.

Można sobie wyobrazić zdumienie bibliotekarza, który teraz dopiero poprosił pana Gillsa o dalsze szczegóły, dotyczące się tego dzieła.

Zapowiedziany przez p. Ehu wielki leksykon nie wyszedł jeszcze z druku i istnieje dotychczas tylko w czterech ręcznie pisanych egzemplarzach. Druk tego dzieła rozpoczęły zostały jeszcze przed wojną i trzęsła część leksykonu jest już gotowa. Ta obszerna encyklopedia nosi odpowiedni tytuł: „K'ang Hsi Ku Chin 'tu Shu Chi Cheng Chuan”. Jest to tytuł jak na leksykon nieco skomplikowany. Po polsku znaczy to: „K'anga Hsia wyczerpująca ksiątka o wszystkich czterech oddziałach literatury”. Cztery oddziały, o których mowa, to filozofia, historia, beletrystyka i nauki techniczne.

Największe zbiorowe dzieła narodów zachodnich stają się bagatelą w porównaniu z chińskim olbrzymem. Podczas gdy angielska encyklopedia z wszystkimi dodatkami obejmuje tylko 35 tomów o 33000 stronicach i 55 milionów wyrazów, w chińskich 80000 tomach znajduje się 120 milionów stronic i 35 miliardów wyrazów.

Nowość wydawnicza!
Opuszcza prasę drukarską i znajduje się we wszystkich księgarniach najwspanialsza praca Czesława Jankowskiego p. t. „Z czeczotkowej szkatułki” (16 portretów w tekście), wydana z racji jubileuszu 50-lecia pracy literackiej autora. Zamówienia z prowincji kierować do drukarni M. Latour'a, Wilno, Mickiewicza 11-a, tel. 5 — 80. CENA 5 ZŁOTYCH.

Z SĄDÓW.

Prawosławny proboszcz oskarżony o fałszerstwo.

Nadzieja Kryn po powrocie z Rosji przyjechała do wsi Mołczadzie, do swego męża. Pożycie małżeńskie dzięki długiemu niewidzeniu się uległo radykalnej zmianie. Prośbę mówiącą, mają zażądać rozwodu. Wobec tego, że żona odmówiła kategorycznie niechęty męża, po porozumieniu się ze swą rodziną, mieszkającą razem postanowił odmówić żonie karmienia jej.

Porzucona wybrnęła z tej trudnej sytuacji obejmując posadę kancelistki w urzędzie gminnym, jednak to nie zagaodziło cięsu moralnego.

W tym wypadku jako dobry anioł oż wystąpił prawosławny proboszcz miejscowy Wyszniwski.

Wyszniwski namówił Krynową do złożenia na jego ręce podania o rozwód, perswadowując jej, że mąż skoro się dowie o tym kroku sam cofnie swoje postanowienie i wróci do niej.

Żartowniwa kobieta uwierzyła, a tymczasem Wyszniwski posłał próbę tę do konsystorza w Grodnie i otrzymałszy dwa kwestionariusze do wypełnienia wypełnił je sam zaopatrując w fałszywe podpisy świadków: Jana Zdanowicza i Bazylego Łojko, sam zaś zawiózł Krynową do Baranowicz rzekomo w celu wyrobienia jej lepszej posady.

Posady nie znalazł, zostawił ofiarę i samotnością u swego krewnego — Kopańca, a sam uciekł.

Poinformowana przez Kopańca o rzeczywistym stanie rzeczy Krynowa pojechała natychmiast do Konsystorza, gdzie powiadomiono ją, że rozwód został przyznany i odesłany Wyszniwskiemu celem do ogłoszenia go sromom.

Rozwód wstrzymano telegraficznie, a Wyszniwski zasiadł na ławie oskarżonych aby odpowiadać za fałszerstwo. Sął Okręgowy uznał go winnym i skazał na 6-miesięcz więzienie. Sąd Apelacyjny w składzie: prezes Bchwirow oraz sędziów Songajlo i Dmochowski wyrok i instancji zatwierdził i zawiastał wykonanie wyroku na dwa lata.

Zarząd Klubu Szlacheckiego w Wilnie
oznajmia, iż poczynając od dnia 24-go października r. b. co tydzień w niedzielę dla członków klubu i wprowadzonych przez nich gości w salach Klubu urządził dancingi od 8 mej do 1-iej nocy i w czasie kolacji przygrywać będzie kwartet. (Stroje codzienne). Wejście 1 złoty.

Z rynków.

— (n) Ceny w Wilnie z dnia 26 października r. b.

Ziemniaki: żyto loco Wilno 39 — 40 zł. za 100 kg., owies (brak), jęczmień browarowy 41 — 42, na kaszę 38 — 39, otręby żytnie 23 — 24, pszenne 24 — 26, ziemniaki 7.50 — 8.00. Tendencja zwyżkowa. Dowóz słaby.

Mąka pszenna amerykańska 90-9 (w hurcie), 100-105 (w detalu) za 1 kg., krajowa 50 proc. 80 — 90, 60 proc. 60 — 70, 70 proc. 50 — 55, żytnia 50 proc. 55 — 60, 60 proc. 50 — 55, razowa 35 — 40, kartoflana 70-80, gryczana 55-60, jęczmienna 55-60.

Chleb ptylowy 50 proc 55-60, 60 proc. 50-55, razowy 35 — 40 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150 160 gr. za 1 kg., krajowa 110-120, gryczana cała 70-80, przecierana 85-90, perłowa 80-95, p. szak 45-50, jaglana 70-80.

Mięso wieprzowe 110 — 140 gr. za 1 kg., cielęce 130-200, baranie 120-150, wieprzowe 230-250, schab 270-280, boczek 270-280.

Tłuszcz słonina krajowa i gat. 330 — 400, lił gat. 320 — 350, smalec wieprzowy 450-480, sadło 380-400.

Nabiał mleko 40-45 gr. za 1 litr, śmietana 180-200, twaróg 50-100 gr. za 1 kg., ser twarogowy 100 — 180, masło niesolone 520 — 580, solone 450 — 480, desero we 580-620.

Jajka 180-220 za 1 dziesięć.

Warzywa kartofle 8-10 gr. za 1 kg., cebula 40-50, marchew 10-15 gr. za 1 kg., pietruszka 5-10 (pęczek), buraki 10-15 gr. za 1 kg., bruksel 8 — 10, ogórki 3.0 — 4.00 gr. za 100 szt., groch 50 — 60 gr. za 1 kg., fasola 50 — 60 gr. za 1 kg., kapusta świeża 10-15 za 1 kg., kalafior 30 — 50 za sztukę, pomidory 50 — 60 za 1 kg.

Owoce: jabłka 40-60 gr. za 1 kg., gruszk 50-80, śliwki 60-100.

Cukier kryształ 130-135 (w hur), 135-140 (w detalu), kostka 155 (w hurcie), 170 (w detalu) gr. za 1 kg.

Ryby: liny żywe 320-330, śnięte 250-280 za 1 kg., szupaki żywe 320-350, śnięte 240-250, okonie żywe 280-300, śnięte 180-220, karasie żywe 240-250, śnięte 130-140, karpie żywe 280-300, śnięte 150-180, łeżeczki żywe 340-350, śnięte 250-260, sielawa 170-180, węzasek żywe 300-350, śnięte 220-250, węgorze 400 — 450, płocie 150-180, d. obne 50-100.

Drób: kury 200-500 gr. za sztukę, kurczeta 150-180, kaczki 300-600, bity 250-400, młode 200-250, gęsi żywe 800-1000, bity 500-800 gr. za sztukę.

Ważne dla ziemian

Sp. Akc. PACIFIC

Ekspedycja międzynarodowa, cenie, asekuracja.

Wilno, Jagiellońska 10. Tel. 7-56.

udziela pożyczek do wysokości 60 proc. wartości pod zbożem, mąką, siemieniem, lenem i innymi produktami zamagazynowanymi na jej składach na dogodnych warunkach.

Gruźlica płuc

stanów wieku i płeć, i prawie 1/7 wszystkich żeńś przypadła na suchoty. Żądać we wszystkich księgarniach.

H. NIEMOJEWSKI

Punkt ciężkości tej broszury leży na wskazywaniu sposobów uniknięcia gruźlicy przy cierpieniach płucnych względnie na zwalczaniu już wykrety tej plagi ludzkości. Cena 1 zł.

WILNO, Królewska 1.

P. S. Prosimy o czytelne i dokładne adresy.

„Leczenie płuc”

(Przyczynek do terapii gruźlicy).

Wskazywanie sposobów uniknięcia gruźlicy przy cierpieniach płucnych względnie na zwalczaniu już wykrety tej plagi ludzkości. Cena 1 zł.

Księgarnia Słow. Nauz. Polskiego.

(telefon 314). Konto P. K. O. 80.180.

P. S. Prosimy o czytelne i dokładne adresy.

Miejski Kinematograf

KULTURALNO-OŚWIATOWY
SALA MIEJSKA (ul. Ostrobramska 5)

KASA CZYNNA: w niedzielę i święta od godz. 2-jej, m. 30, w powszednie dni od godz. 4 m. 30

POCZĄTEK SEANSÓW: O godz. 5-jej.

Od 3 XI wyświetlany będzie „EUGENJUSZ ONIEGIN” film opera z udziałem wybitnych sił operowych.

Dzisiaj będzie wyświetlany film:

„SŁUB KRWI”

dramat w 6 akt. z prześlimi Tajemnicy Japonki.

W roli głównej uroczą gwiazdą Wschodu SADA TAGOMARU.

NAD PROGRAM: „MIEŚCIE NA DRODZACH”

Orkiestra pod dyrekcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego.

CENA BILETÓW Parter — 50 gr., Balkon — 25 gr.

RADIO

Odbiorniki kompletne — CZĘŚCI SKŁADOWE

Two „Elektricit” Wilno,

Radio techniczne Wilńska 24

Zawierdzone przez M. S. W.

Biuro Reklamowe

STEFANA GRABOWSKIEGO w Wilnie.

ul. Garbarska Nr 1. (1-sze piętro). Telefon 82

Przyjmuje ogłoszenia do „SŁOWA” i do WSZYSTKICH pism miejscowych i zamiejscowych

NA WARUNKACH BARDZO DOGODNYCH.

Rolnicy!

którzy mają na sprzedaż

kartofle

proszeni są o zwrócenie się w tej sprawie do

Spółdzielni Rolnej Kresowego Zw. Ziemian

ul. Zawalna Nr 1, tel. 1-47.

Baczność!

Dzisiaj prania stał się przyjemnością!

Za naszym Szanowną Publiczność w celu przekonania się o tem na poka y prania, mające się odbyć w następujących składach aptecznych i mydlarniach:

Dnia 26 Października 1926 r. J. Sogół Wilńska 23.

27 „

28 „

29 „

30 „

2 Listopada

3 14 „

5 „

6 „

8 19 „

10 „

11 „

12 „

13 „

15 „

Szanowne Gospodie i Panie domu!

Ustali już wszelkie niedogodności prania domowego!

Publiczność w celu przekonania się o tem na poka y prania, mające się odbyć w następujących składach aptecznych i mydlarniach:

Dnia 26 Października 1926 r. J. Sogół Wilńska 23.

27 „

28 „

29 „

30 „

2 Listopada

3 14 „

5 „

6 „

8 19 „

10 „

11 „

12 „

13 „

15 „

gdzie będzie demonstrowane pranie mydłem w płatkach Lux, mydłem Rinso, w kawałkach Sunlajt i proszkiem Vim.

Przedstawiciel firmy LEVER BROTHERS LIMITED (Anglia) L. Reid, Warszawa, ul. Moniuszki 11. Telefon 204-87 i 186-00.

Do nabycia we wszystkich mydlarniach i składach aptecznych.

Szkielety, Czaszki

ludzkie, zoologiczne dobrze spreparowane poszukuje

Katowicka Dostawa Szkolna

„Kados” Warszawa,

Śródo Krzyńska 1-3.

OKÓJ do wynajęcia meblowane suchy, jasny, ul. Kalwaryjska Nr 21 m. 7

LECZNA Krowa na ocalemieniu sprzedaje się, Antokol, Płaski 11-1.

Od r. 1843 istnieje WILENKIN ul. Tatarska 20.

MEBLE jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe krędeł, stoły, szafy, łóżka i t. d. Wykwintne — Mocne — Niedrogo. Sprzedaż na raty.

Chłopak lat 18 z ukończoną szkołą powoz. poszukuje jakiegokolwiek pracy. Posiada poważne referencje. Łask. zaopiniowanie do Adm. „Słowa” dla „J. A.”

MEBLE

NAJLEPSZE ŁÓŻKA ANGIELSKIE

są Warszawskiej fabryki

Konrad Jarnuszkiewicz

i S-ka Tow.